



# KRONIKA

## DIECEZJI SANDOMIERSKIEJ

miesięcznik poświęcony sprawom diecezji

*„Czyni każdy w swym kółku, co każe duch Boży, a całość sama się złoży”*



**REDAKTOR: KS. DR ST. KOTOWSKI.**

**Odbito w Diecezjalnym Zakładzie Graf.-Drukarskim w Sandomierzu.**

## TREŚĆ ZESZYTU.

### Dział urzędowy.

#### Rozporządzenia Stolicy Apostolskiej:

Przemówienie Ojca św. do chorych . . . . . 141

#### Rozporządzenia Diecezjalne:

Plan nauk katechizmowych . . . . . 146  
 Nabożeństwo o pokój . . . . . 155  
 W sprawie zmiany modlitwy nakazanej we Mszy św. . . . . 155  
 Nabożeństwo dziękczynne za plony . . . . . 156  
 Taca na potrzeby seminarium . . . . . 156  
 Zmiany wśród duchowieństwa . . . . . 156

### Dział nieurzędowy.

Odbudowa kościołów po wojnie . . . . . 157  
 Wybrane zagadnienia z historii pierwotnej . . . . . 158  
 Przemienienie Pańskie . . . . . 161  
 Jak wprowadzić wiernych w czynne uczestnictwo we Mszy św.? 167  
 W sprawie archiwum i kroniki parafialnej . . . . . 179  
 Eksekracja ołtarza na skutek uszkodzenia . . . . . 183  
 Z przeszłości kościołów diecezji — Ks. A Bastrzykowski . . . . 184  
 Komunikaty . . . . . 191



*„Czyń każdy w swym kółku, co każe duch Boży, a całość sama się złoży”*

## DZIAŁ URZĘDOWY.

### ROZPORZĄDZENIA STOLICY APOSTOLSKIEJ

23.

#### Przemówienie Ojca św. do chorych.

Dnia 21 listopada 1949 r. Ojciec święty przemówił do chorych, zebranych w bazylice św. Piotra w Rzymie i na całym świecie:

† Drodzy Chorzy! Za każdym razem, gdy przyjmujemy olbrzymie rzesze pielgrzymów, skupiających się wokoło wspólnego Ojca chrześcijan, gdy im udzielamy błogosławieństwa, myśl Nasza biegnie troskliwie także ku nieobecny, przede wszystkim ku wam, Drodzy Synowie nasi i Córki w Chrystusie, Drodzy Chorzy Italii i całego świata. Dobrze wiemy, że dlatego tylko nie jesteście wśród pielgrzymów, bo choroba trzyma was na krzyżu cierpienia.

Jakże często odczuwamy w sercu gorące pragnienie, by was odwiedzić, by znaleźć się wśród was, podobnie jak Jezus był wśród was gdzieś nad brzegiem jeziora, spotykał na drogach, którymi przechodził, w domach, do których wstępował. Podobnie czyni Jezus i dzisiaj przez swoje życie w Eucharystii. Chorzy skupiają się wokoło Jezusa w cieniu wielkich świętyń kultu Mariańskiego i tam Jezus rozdziela przez Marię



swoje błogosławieństwa i często wraca zdrowie. Chcielibyśmy więc i My odwiedzić was wszystkich, ale jak to przeprowadzić, jak dostać się do chorych, rozproszonych po całej kuli ziemskiej, której ani jeden chyba zakątek nie jest wolny od choroby i cierpienia?...

Przyszła Nam myśl, by odwiedzić was za pomocą Naszego słowa. Idziemy więc z Naszym słowem wszędzie, na krańce świata, chcemy wszystkich odwiedzić, gdziekolwiek kto jest w szpitalach, w sanatoriach, w klinikach, w domach prywatnych. Chcemy porozmawiać z każdym osobno jak najserdeczniej, jakby każdy był tylko sam jeden chory. Chcemy pochylić się nad każdym łóżem bóleści, chcemy każdemu choremu okazać tliwość Naszego ojcowskiego serca, ulżyć cierpieniom waszym przez podanie lekarstwa, które, jak balsam jakiś leczniczy, chociaż może nie zawsze wróci zdrowie, to jednak zawsze znacznie ulży i wzmocni siły chorego. Lekarstwem tym będzie rozmyślanie o Męce Zbawiciela naszego, Jezusa Chrystusa.

Nadchodzi Rok święty, trzeba przygotować się do tego wzniosłego czasu wielkich łask. Otóż chcemy wam pomóc we właściwym przeżyciu Roku świętego, chcemy wam pomóc lepiej zrozumieć i ocenić owoce, jakie możecie zebrać z rozmyślenia Męki Jezusa. Zmniejszy się przez to niepewność o jutro, lżejsza będzie troska o przyszłość, gdyż z tego rozmyślenia nauczycie się cierpliwości. Oświeci was także jasne i niezawodne światło nadziei, nastąpi jakby przemienienie życia waszego, gdy zdobędziecie świadomość o tym, jak wielką wartość i płodność mogą mieć wasze cierpienia, zjednoczone z Męką Chrystusa. To będzie to lecznicze działanie Męki Jezusa, tak otrzymacie cierpliwość w znoszeniu prób i doświadczeń podczas choroby i słabości.

Czasem jakaś choroba swoim nasileniem albo trwaniem męczy człowieka. Biedna, jakby ukrzyżowana natura ludzka z trudnością może wtedy zdobyć się na spokojne poddanie się Woli Bożej i na akt wiary, że Bóg nas miłuje, chociaż takie dopuszcza cierpienia. Patrzmy wówczas na Jezusa, który był rzeczywiście ukrzyżowany. O Nim to powiedziano: „Ten ci jest Syn mój miły, w którym sobie upodobałem” (Mat. 17, 5).

Zbliżcie się do Jezusa, popatrzcie tak oko w oko, powiedzcie, że wierzycie w Jego miłość dla was. Rozciągnięci na łożu bóleści, przewracając się na tę lub ową stronę, nie mogąc znaleźć sobie miejsca i spokoju, przypatrzcie się dobrze Jezusowi. Widzicie, że jest przybity gwoździami do krzyża i unieruchomiony, Usta wasze i podniebienie spalone są może gorączką, przykre i gorzkie są lekarstwa... Rozważcie, że Jezusa na Golgocie pojono żółcią i octem (Mat. 27, 34, 48). Wspomnicie inne wasze dolegliwości, a Jezus na każdą odpowie: „Wiem, co cierpisz, te same udręki i ja przechodziłem, wziąłem na siebie wszelkie cierpienia, we własnym doświadczeniu czerpię współczucie i miłosierdzie dla chorych i cierpiących”...

Te rozważania ulecą także i wzmocnią waszą nadzieję. Może nieraz odczuwacie, jak ta nadzieja słabnie i chwieje się. Cierpienie trwa już za długo... Może będzie trwało zawsze... Może te myśli są całkiem bezpodstawne, wynikają tylko z chwilowego przewrażliwienia... A może, niestety, choroba jest mówiąc po ludzku, nieuleczalna i wy sami dobrze sobie zdajecie z tego sprawę... Może wiele modliliście się, nie doznaliście ani uleczenia ani nawet polepszenia i sądzicie, że jesteście całkiem opuszczeni... Uczucie przygnębienia opanowuje więc was całkiem. Z serca owładniętego smutkiem wyrwywają się jęki. Jak długo nie przechodzą one w szemrania, Ojciec niebieski nie czyni wam z tego powodu zarzutu. Ojciec niebieski słucha ich jako echa skargi Syna umiłowanego. Jezus w Ogroju i na krzyżu skarżył się boleśnie i zdawało się, że niebo było wówczas głuche. Jezus tak modlił się w Ogroju: „Ojcze mój, jeśli to możliwe, niechaj odejdzie ode mnie ten kielich cierpienia”. Zaraz jednak dodał słowa: „Wszelako nie moja, ale Twoja wola niech się stanie”. Jezus na krzyżu wołał: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?” Ale zaraz, posłuszny aż do śmierci, wyznawał: „Ojcze, w ręce Twoje oddaję ducha mego”. I oto po tym wszystkim widzicie, jak Jezus zmartwychwstał i był uwielbiony i w chwale króluje na wieki! A więc pamiętajcie: cierpienie wasze nie będzie trwało zawsze. Otwórzcie wasze serca, niech wstąpi w nie nadzieja w nieśmiertelność! Wraz z cierpiącym Jobem zawołajcie: „Wiem, że Odkupiciel mój żyje... że w dniu ostatecznym powstanę z ziemi...”



w tym oto ciele moim oglądać będę Boga mojego” (Job 19, 25—26). Słuchajcie słów św. Pawła, który naucza, że „cierpienia tego czasu nie pozostają w żadnym stosunku do przyszłej chwały, która się w nas objawi” (Rzym. 8, 18).

Religijne duchowe zjednoczenie cierpień naszych z Męką Chrystusa będzie lekarstwem na nasze boleści, bo objawi się nam owocność i płodność cierpienia dla nas samych, dla naszych bliźnich, dla całego świata. Więcej niż co innego dokucza wam poczucie bezczynności, bezużyteczności i to, że jesteście jakoby ciężarem dla otoczenia, a życie wasze wydaje się wam zmarnowane i bezpłodne. Wbrew temu wszystkiemu czyż nie jest prawdą, że choroba znoszona umysłem pogodnym i opanowanym uszlachetnia ducha, obudza myśli wzniosłe, zbłąkanym sercom wykazuje próżność i głupotę światowych rozrywek, leczy rany moralne, daje natchnienie do wielkosznych poczynąń. To nie wszystko jeszcze! Patrzcie na krzyż, patrzcie na tych, którzy cierpieli! Jezus nauczał ludzi słowem i przykładem. Czynił cuda i przeszedł ziemię dobrze ludziom czyniąc. Zbawił zaś ludzi przez swoją Mękę i przez krzyż, mówimy bowiem: „Kłaniamy się, Tobie, Panie Jezu Chryste, błogosławimy Tobie, iżśś przez Mękę i Krzyż świat odkupił!” Ten sam Jezus wzywa was do noszenia krzyża i pójścia za Nim i przez to zaprasza do współdziałania, do współpracy w dziele zbawienia. Jak Ojciec niebieski posłał Syna, tak Syn Boży posyła nas. To posłannictwo My, jako Jego Namiestnik na ziemi, potwierdzamy i błogosławimy. Drodzy Chorzy, Drodzy Cierpiący! Podczas Roku świętego liczymy na prace i modlitwy wszystkich wiernych, ale o wiele więcej jeszcze liczymy na święte cierpienie, które złączone z Męką Jezusa, użytych akcji, pracy jednych a kontemplacji drugich swojej doskonałości i swojej skuteczności...

Męka Chrystusowa wzmacnia was cierpliwością i nadzieją wśród doświadczeń i pozwala nam należycie ocenić wartość cierpienia i jego najwyższą potęgę, ale bynajmniej nie zasklepia nas w pyszałkowatej niewrażliwości. To wcale nie byłoby zgodne z synowskim poddaniem się woli Ojca niebieskiego. Nasze pogodzenie się z cierpieniem, z wolą Bożą, która je dopuszcza, wcale nie zamyka nam ani ust ani serca i nie

wstrzymuje od modlitwy, ale modlitwie i cierpieniu dodaje jakby woni kadzidłanej, którą płomień ofiarny posyła prosto przed tron Boży!...

Tak jest, Panie Jezu! Niech nasza modlitwa, zjednoczona z boleściami Twej Najświętszej Matki, niesie wraz ze sobą modlitwy tych wszystkich, którzy cierpią we własnym ciele, albo w ciele tych, których miłują ponad życie. O Jezu, zwróć oczy swe na tego biednego ojca rodziny. Choroba skazała go na bezczynność, już nie może pracą rąk swoich i w pocie swego czoła zarabiać na życie swoich dzieci i ich wychowanie. Spójrz, o Jezu, na tę chorą matkę... Musiała zostawić ognisko domowe, którym z taką miłością rządziła dla większego dobra i ku radości całej rodziny! Patrz, o Jezu, na młodzieńców, pełnych zapału i męskiej przedsiębiorczości! Nie pragnęli niczego innego, jak tylko pracować, poświęcać się! Teraz widzą się przykutymi do łoża boleści, a tymczasem inni w szaleńczej beztrosce marnują swoje zbawienie i swoje męskie siły... Spójrz, o Jezu, na te młode dziewczęta, przed którymi otwierało się dopiero życie. Z zaufaniem i uśmiechem na ustach szły ku przyszłości bogatej w obietnice. Patrz, o Jezu, na tych wszystkich mężczyzn i na kobiety, których serca pełne miłości stawały się Opatrznością widzialną dla biednych, strapionych i opuszczonych. Gdyby ci mieli odejść, zostawiliby po sobie tyleż sierot, ile jest nieszczęsnych, których miłosiernie zaopatrzyła ich dobra ręka!

O Jezu, wysłuchaj głosu naszego, jak niegdyś wysłuchałeś setnika, proszącego za swoim sługą, księcia wstawiającego się za swoim synem, Jaira, błagającego o życie dla zmarłej w kwiecie wieku córki, Chananejki, której wiara tak głęboko wzruszyła Twoje serce.

Lecz jeżeli, z niezbadanych a czcigodnych postanowień Twoich, doświadczenia i próby miałyby się jeszcze przedłużać albo być skróconymi dopiero przez śmierć, to wtedy, o Jezu, daj jednym pogodne i spokojne przejście do wieczności, a drugim daj synowską uległość Bożej woli i pełne wykorzystanie nadprzyrodzonych owoców Lata miłościwego. Daj im, o Jezu, tę najwyższą radość, iż mimo swojej bezwładności, a nawet przez tę właśnie bezwładność, będą mogli spełnić święte posłannictwo, któreś im zwierzył.



Tym zaś wszystkim, którzy ze łzami w oczach stają przy chorych, zatroskani o ich stan obecny i przyszłość, daj sił tyle, by mogli skutecznie pocieszyć i wzmocnić chorych swoją obecnością przy nich i by swoje troski zjednoczyli z troskami Najczystszej Twojej Matki, gdy stała pod krzyżem.

A teraz, jako zadatek jak najobfitszych pomocy Bożych, niech spłynie na was wszystkich, udzielone z głębi serca, Nasze Apostolskie Błogosławieństwo”.

\* \* \*

W Polsce na mocy zarządzenia Episkopatu działa Stowarzyszenie Apostolstwa Chorych z jednym Sekretariatem dla wszystkich diecezji w Katowicach ul. Plebiscytowa 49-a. (Cfr. Kronika D. S. 1948 r. str. 86, 87).

Pożyteczne to Stowarzyszenie otacza duszpasterską opieką swych członków chorych, którzy nie są ciężarem dla społeczeństwa katolickiego, ale znosząc cierpliwie chorobę są oni aktywnymi i rzeczywistymi członkami Ciała Mistycznego Chrystusa Pana a cierpienia ich mogą być wartością twórczą i apostołską.

Szczególnie zaś według życzeń Ojca św. w roku Jubileuszowym cierpienia chorych przeżyte po katolicku mają być potężnym współczynnikiem pracy duszpasterskiej.

Aby ułatwić duszpasterzom pracę nad chorymi na końcu w Wydawnictwach podajemy wykaz literatury w kwestii Apostolstwa Chorych.

## ROZPORZĄDZENIA DIECEZJALNE

### 24.

#### Plan nauk katechizmowych.

Postanowienie Soboru Trydenckiego dotyczące nauczania prawd naszej wiary św. nie straciły nic ze swej świeżości i aktualności, choć dzieli nas od nich 400 lat. Przyjęty tam Catechismus Romanus trafnie podkreśla ten obowiązek, jako *maximi momenti* i dodaje, że duszpasterz ma się dostosować do słuchaczy, *ad audientium sensum accomodare* by był *fidelis minister et dispensator*.

W kazaniach naszych mamy przybliżyć wiernym jak najbardziej postać Jezusa Chrystusa a tym samym zbudzić miłość do Boga. Skończyć należy z jednostronnym a ustawicznym moralizowaniem a pozytywnie trzeba zacząć budować gmach wiary św.

Konferencja Episkopatu zatwierdziła pięcioletni plan nauk katechizmowych, stosownie do uchwały 124 Plenarnego Synodu Polskiego z roku 1936.

Przypominając to, podajemy rozkład nauk katechizmowych z zaznaczeniem, że obecnie jesteśmy w III roku wspomnianego rozkładu. Ambona współczesna, której abonowanie na koszt parafii już zarządziłem, podaje wypracowane tematy lub szkice, co ułatwi gruntowne przygotowanie nauk.

### Rok pierwszy

I grupa tematów: Religia naturalna i objawiona

1. Religia w życiu człowieka (czy człowiek powinien być religijny).
2. Jest Bóg — głosi księga świata.
3. Jest Bóg — czytamy w księdze naszych sumień.
4. Jest Bóg — uczą Księgi święte (Religia objawiona).
5. Biblia — Księga ksiąg (w zarysie).
6. Katechizm (Kościół uczy).
7. Wiara i rozum (tajemnice w religii).

II grupa tematów: Bóg i człowiek

8. „Jam jest Pan Bóg twój...” — „Jam jest, którym jest” (Kim jest Bóg).
9. „Bóg jest Duch”.
10. Jeden jest Bóg wieczny i niezmienny.
11. „Deus est veritas” (mądrość, wiedza i prawdomówność Boża) — Prawda.
12. „Jeden jest Bóg dobry” (dobroć i świętość istotowa Boża) — Dobro.
13. Piękno Boskie — Piękno.
14. Sprawiedliwość i miłosierdzie Boże.
15. „Deus caritas est” — Opatrzność Boska.

16. Przepastne głębie życia Bożego — Trójca Święta.
17. Tajemnica tajemnic — Trójca Święta.
18. Wszehmocna mądrość i miłość Boża w stworzeniu — (głębi życia Bożego odblask).
19. Świat — dziełem Bożym.
20. Człowiek stworzenie Boże.
21. Człowiek związany z ziemią przez ciało (człowiek-zwierzę).
22. Człowiek jest duchem nieśmiertelnym.
23. Człowiek jest duchem rozumnym i wolnym.
24. Dwoistość czy jedność natury ludzkiej.
25. Adam i Ewa (Pismo św. i patrystyka o pierwszej parze ludzkiej).
26. Cud Bożej miłości i wszehmocy w wyniesieniu człowieka.
27. Człowiek — dziecko Boże (wyniesiony przez łaskę uświęcającą do uczestnictwa w naturze Bożej).
28. Nadprzyrodzone i pozanaturalne wyposażenie pierwszego człowieka a w nim ludzkiej natury.
29. Katastrofa u kolebki dziejów rodzaju ludzkiego (grzech pierworodny).
30. Anioł i szatan.
31. Skutki grzechu pierworodnego dla pierwszych rodziców i dla całej ludzkości.
32. Istota grzechu pierworodnego, w którym na świat przychodzimy (w Adamie wszyscy zgrzeszyli).
33. Obietnica Odkupiciela.
34. Dzieje świata w zarysie według Pisma św.
35. Proroctwa i figury mesjańskie w zarysie.

### Rok drugi

#### III grupa tematów: Bóg — Człowiek.

1. Niepokalana.
2. Boskie Macierzyństwo Maryi.
3. Maryja w dziele odkupienia rodzaju ludzkiego.
4. Wniebowzięta.
5. Pośredniczka łask wszelkich.
6. Tajemnica Wcielenia Syna Bożego (dwie natury w jednej osobie).

7. Narodzenie i życie ukryte Chrystusa Pana.
8. Chrzest i góra pokuszeń.
9. Nauczanie — góra błogosławieństw.
10. Nauczanie — Ewangelie (Nowy Testament).
11. Cuda Chrystusowe: cel ich i znaczenie.
12. Cuda Chrystusowe: cel ich i znaczenie.
13. Dzieło odkupienia przez mękę i śmierć.
14. Dzieło odkupienia przez mękę i śmierć.
15. Największy cud Chrystusa — Zmartwychwstanie.
16. Zmartwychwstanie — probierzem i kamieniem węgielnym wiary chrześcijańskiej.
17. „Wstąpił na niebiosy, siedzi po prawicy Boga Ojca wszehmogącego”.
18. Chrystus — prawdziwy i pełny człowiek.
19. Chrystus ideał człowieczeństwa.
20. Chrystus — obiecany Mesjasz i Pomazaniec Pański.
21. Chrystus prawdziwy Bóg.
22. Chrystus prawdziwy Bóg (ciąg dalszy).
23. Chrystus — Odkupiciel rodzaju ludzkiego (wyplacający dług Bożej sprawiedliwości zaciągnięty przez człowieka).
24. Chrystus — Odkupiciel (przywraca nam Boże dziecięctwo).
25. Chrystus — Pośrednik między niebem a ziemią.
26. Chrystus — założyciel Kościoła.
27. Kościół — królestwo Boże na ziemi (społeczność zewnętrzna, widzialna).
28. Ustrój Kościoła.
29. „Ubi Petrus — ibi Ecclesia”.
30. Chrystus niewidzialną głową Kościoła — Papież widzialną.
31. Biskup Rzymski — Papieżem.
32. Jestem katolikiem.
33. Nieomylność Kościoła i Papieża.
34. Przymioty prawdziwego Kościoła.
35. Hierarchia kościelna (na przykładzie Kościoła w Polsce).
36. Dzieje Królestwa Bożego na ziemi (kluczowe momenty w dziejach Kościoła).
37. Dzieje Królestwa Bożego na ziemi (ciąg dalszy).
38. Dzieje Królestwa Bożego na ziemi (ciąg dalszy).
39. Kościół w Polsce.



## Rok trzeci

## IV grupa tematów: Kościół — Mistyczne Ciało Chrystusa.

1. Chrystus — drugi Adam nowego odkupionego rodzaju ludzkiego.
2. Chrystus — głową ludzkości już przez samo Wcielenie.
3. Kościół — Mistyczne Ciało Chrystusa (nadprzyrodzona społeczność w Chrystusie).
4. Duch Święty — trzecia Boska Osoba.
5. Duch Święty a Wcielenie Syna Bożego.
6. Duch Święty w Kościele.
7. Łaska uświęcająca wprowadza nas w społeczność Ojca, Syna i Ducha — „przebóstwienie”.
8. Łaska uświęcająca — formą życia nadprzyrodzonego, życia Bożego w człowieku.
9. Łaska uświęcająca — „participata similitudo divinae naturae” (św. Tomasz) — Chrześcijanin składa się z ciała, duszy i łaski.
10. Chrystus bratem naszym („pierworodny pomiędzy wielu braćmi”) i głową nadprzyrodzoną.
11. Kościół organizmem sakramentalnym.
12. Sakramenty święte (znaki widzialne) źródłami bytu i życia w Chrystusie Jezusie (źródłami łaski uświęcającej).
13. Sakramenty święte (ciąg dalszy).
14. Chrzest — narodzeniem z Boga, wszczępieniem w Chrystusa i zdobyciem członkostwa w Mistycznym Chrystusowym Ciele.
15. Charakter sakramentalny chrztu i innych niepowtarzalnych sakramentów — refleksem unii hypostatycznej w człowieku ochrzczonego.
16. Chrzest (ciąg dalszy, liturgia).
17. Bierzmowanie — wkorzeniem w Chrystusa.
18. Bierzmowanie (ciąg dalszy).
19. Eucharystia — (czwarta wielka tajemnica wiary: Trójca Św., Wcielenie, Życie nadprzyrodzone, Eucharystia) realny wyraz naszego zespolenia z Chrystusem w Ciele Mistycznym.
20. Eucharystia — obietnica, ustanowienie.

21. Eucharystia — jako ofiara w nadprzyrodzonym organizmie Kościoła.
22. Eucharystia — jako ofiara (ciąg dalszy).
23. Eucharystia — jako Komunia święta.
24. Eucharystia — jako Komunia święta (ciąg dalszy).
25. Kapłaństwo w Mistycznym Ciele Chrystusowym.
26. Kapłaństwo w Mistycznym Ciele Chrystusowym (ciąg dalszy).
27. Kapłaństwo a wierni.
28. Papież w nadprzyrodzonym organizmie Kościoła.
29. „Królewskie kapłaństwo” ochrzczonych i bierzmowanych.
30. Małżeństwo — „sakrament wielki w Chrystusie i w Kościele”.
31. Chrześcijańskie małżeństwo: natura, przymioty.
32. Małżeństwo: cele i obowiązki.
33. Śmierć duszy w porządku nadprzyrodzonym i potarganie związków z Trójcą Świętą — grzech śmiertelny.
34. Sakrament miłosierdzia — „laboriosus baptismus” (Sob. Trydencki) Sakrament Pokuty.
35. Sakrament Pokuty — ustanowienie, cel, skutki.
36. Sakrament Pokuty — warunki (sumarycznie) — Spowiedź.
37. Odpusty.
38. Świętych obcowanie.
39. Śmierć fizyczna — Ostatnie namaszczenie.
40. Ciało zmartwychwstanie — ciało chrześcijanina w swych związkach z Mistycznym Organizmem Chrystusowym.
41. Żywot wieczny — zjednoczenie z Chrystusem, wiekiusta Komunia („esse cum Christo”).

## Rok czwarty

## V grupa tematów: „W Chrystusie Jezusie” — życie chrześcijańskie.

- I. Moralność katolicka w ogólności.
  1. Bóg nie tylko Stwórcą, ale i celem człowieka (zarówno w naturalnym jak i nadprzyrodzonym porządku).
  2. Ostateczny cel istnienia i życia ludzkiego jest ściśle nadprzyrodzony (w którym cele naturalne życia ludzkiego są w sposób przewyższający wszelkie oczekiwania osiągnane).

3. Człowiek jest rozumną wolą.
  4. Uczucia, namiętności, temperamenty.
  5. „In Christo Jesu” — nowy byt w Chrystusie (łaska uświęcająca), jako podstawa „nowości żywota”.
  6. „Mnie żyć jest Chrystus, a umrzeć zysk” — Chrystus jest przyczyną sprawczą, celową, poniekąd formalną i egzemplaryczną „nowego życia” (jest nie tylko wzorem, na kształt którego mamy urządzać nasze życie, ale On sam jest życiem naszym).
  7. Cnoty nabyte — cnoty wlane (naturalne i nadprzyrodzone możliwości, siły, sprawności działania).
  8. Dary Ducha Świętego — nadprzyrodzone impulsy i siły „nowego życia w Chrystusie”.
  9. Łaska uczynkowa.
  10. Obowiązek współpracy z łaską nad kształtowaniem w sobie Chrystusa — nad tworzeniem charakteru chrześcijańskiego.
  11. Pełny, zdrowy człowiek — doskonały chrześcijanin (*Gratia non destruit, sed supponit, elevat et perficit naturam*).
  12. Grzech uczynkowy z naturalnego i nadprzyrodzonego punktu widzenia.
  13. Rodzaje grzechów.
  14. Wada główna charakteru i praca nad sobą.
- II. Cnoty teologiczne — uczestnictwo w Bożym życiu już tu na ziemi.
15. Wiara — czym jest (*habitus et actus*).
  16. „Sprawiedliwy mój z wiary żyje” — konieczność i właściwości wiary.
  17. Nadzieja — nadprzyrodzona siła tęsknoty, pożądania i pędu ku Bogu.
  18. Nadzieja nagrody i bojaźń kary — dwa bodźce moralności chrześcijańskiej.
  19. Miłość Boża — koroną cnót wszystkich i treścią prawa Nowego Przymierza.
  20. „*Deus caritas est et qui manet in caritate in Deo manet*”.
  21. Miłość Boża gasi każdy grzech śmiertelny.
  22. Teologiczna miłość siebie samego.

23. „Kto czyni nieprawość, nienawidzi duszę własną”.
  24. Teologiczna miłość bliźniego.
  25. Obowiązki wobec duszy bliźniego.
  26. Uczynki miłosierne co do ciała w nowoczesnym ujęciu.
- III. Cnoty obyczajowe.
27. Roztropność chrześcijańska — kierowniczką wszystkich cnót, kierownicza ręka w budowie prawdziwie katolickiego życia (Bożego życia w człowieku).
  28. Sumienie katolickie — wyraz nadprzyrodzonej chrześcijańskiej roztropności.
  29. Synaj i góra błogosławieństw — Dekalog i 8 błogosławieństw, oto cały obszerny teren cnoty sprawiedliwości nabytej i własnej.
  30. Cnota religii — prawdziwa pobożność wyrazem głębokiej wiary, silnej nadziei i żarliwej miłości Bożej.
  31. Życie religijne czyli praktyki religijne — Cześć Boża wewnętrzna, zewnętrzna, prywatna, publiczna (I przykazanie Boskie).
  32. Modlitwa.
  33. Wybujalności i zniekształcenia przejawów pobożności.
  34. Śluby, przysięgi (II przykazanie Boskie).
  35. Błuznierstwa, złorzeczenia, nadużycie imienia Bożego.
  36. Błuznierstwa przeciw Duchowi Św. (grzechy przeciw Duchowi Św.).
  37. Praktyki religijne: Msza św. — obowiązek uczestniczenia w niej (III przykazanie Boskie, I i II kościelne).  
Uwaga: O Mszy św. z punktu widzenia dogmatyczno-liturgicznego w IV grupie tematów. Poza tym specjalne cykle nauk o Mszy św.
  38. Praktyki religijne: życie sakramentalne, a zwłaszcza eucharystyczne (IV przykazanie kościelne).

#### Rok piąty

#### VI grupa tematów: „W Chrystusie Jezusie” — życie chrześcijańskie

1. Sprawiedliwość w rodzinie (*pietas*): małżeństwo, rodzina — związek i fundament społeczności naturalnej i nadprzyrodzonej.



2. Życie w rodzinie: mąż i żona (IV przykazanie Boskie).
3. Życie w rodzinie: rodzice i dzieci (IV przykazanie Boskie) — domownicy.  
Uwaga: Specjalne cykle nauk o małżeństwie i o wychowaniu dzieci, które nie mieszczą się w ramach jego planu.
4. Dobra materialne: Rozum i wiara o wartości materii, pieniądze — przeznaczenie dóbr materialnych: utrzymanie całego rodzaju ludzkiego.
5. Restytucja.
6. „Sprawiedliwość i pokój pocałowały się”.
7. Umiar (wstrzeźliwość): popydy, instynkty w życiu ludzkim — samozachowawczy i gatunkowy.
8. Czy wolno szukać i korzystać z przyjemności życiowych.
9. Pokora — umiar w szukaniu i trosce o siebie. Pokora Chrystusowa — fundament życia duchowego (przeciwnie wady: pycha i zazdrość).
10. Gniew: „Gniewajcie się, a nie grzeszcie”.
11. Wstrzeźliwość (umiary) w jedzeniu.
12. Przepisy kościelne, dotyczące, wstrzeźliwości i postu (III i V przykazanie kościelne).
13. Alkoholizm.
14. Społeczna strona zagadnienia alkoholizmu.
15. Czystość: cel instynktu gatunkowego—przede wszystkim społeczny.
16. Ciało ludzkie z wszystkimi jego władzami — dziełem Boskiej wszechmocy, mądrości i miłości.
17. „Azali nie wiecie, iż ciała wasze są członkami Chrystusowymi..., iż członki wasze są świątynią Ducha Świętego” (św. Paweł). Chrzest i Eucharystia włączają ciało chrześcijanina w orbitę wpływów nadprzyrodzonych.
18. Istota wykroczeń seksualnych.
19. Czystość życia osobistego podnieść wyżej.
20. Czystość w małżeństwie (VI i IX przykazania Boskie).
21. Nadużycia pożycia małżeńskiego.
22. Nadużycia pożycia małżeńskiego (ciąg dalszy).
23. Naprawa i odrodzenie małżeństwa przez odrodzenie pełnego człowieczeństwa i doskonałego chrześcijaństwa.
24. Sankcje Boże.

25. Sąd szczegółowy po śmierci.
26. Piekło.
27. Czyściec.
28. Sąd ostateczny.
29. „Christus omnia in omnibus”.

Sandomierz, dnia 27 lipca 1950 r.

† Jan Lorek, Biskup

## 25.

### Nabożeństwo o pokój.

Polecam urządzać przez miesiąc lipiec r. b. po sumie nabożeństwo błagalne o pokój z wystawieniem Najświętszego Sakramentu w puszcze z odśpiewaniem suplikacyj i odmówieniem modlitwy jubileuszowej.

Sandomierz, dnia 20 lipca 1950 r.

† Jan Lorek, Biskup.

## 26.

### W sprawie zmiany modlitwy nakazanej we Mszy św.

Od dnia 1 lipca b. r. zmieniam imperatę we Mszy św. na terenie diecezji sandomierskiej.

Odtąd na miejsce modlitwy podanej we mszale pod numerem 11, będzie obowiązywała modlitwa pod numerem 20, pro seipso sacerdote. Będzie to imperata pro re non gravi i należy ją opuszczać: 1) we wszystkie niedziele, 2) w uroczystości rytu zdwojonego I, II klasy, 3) w wigilie, ferie i oktawy uprzywilejowane i 4) gdy we Mszy św. wyznaczone są już 4 oracje.

Równocześnie przypominam wszystkim księżom, że na skutek prośby wiernych, lub według własnego uznania mogą odmawiać we Mszy św. zamiast powyżej wskazanej imperaty, modlitwy oznaczone w dziale orationes diversae pod liczbą 16, lub 17 — pro serenitate, pro pluviiis.

Sandomierz, dnia 30 czerwca 1950 r.

† Jan Lorek, Biskup

27.

**Nabożeństwo dziękczynne za plony.**

W niedzielę dnia 3 września b. r. polecam odprawić uroczyste nabożeństwo dziękczynne za szczęśliwe zebranie plonów tegorocznych żniw.

Nabożeństwo to ma być odprawione według rozesłanej instrukcji w tej sprawie.

Sandomierz, dnia 3 lipca 1950 r.

† Jan Lorek, Biskup

28.

**Taca na potrzeby seminarium.**

Zgodnie z przyjętą już praktyką tace zebrane dnia 2 lutego w święto Matki Boskiej Gromnicznej i dnia 15 sierpnia w święto Wniebowzięcia Najśw. Marii Panny przeznaczam na potrzeby Seminarium Duchownego w Sandomierzu.

W związku z tym należy uprzednio w niedzielę zapowiedzieć powyższą kolektę i zachęcić wiernych do wydatnej ofiarności, a zebrane pieniądze należy bezzwłocznie przesać do Kurii.

Sandomierz, dnia 5 lipca 1950 r.

† Jan Lorek, Biskup

29.

**Zmiany wśród duchowieństwa.**

*Opuścił* diecezję, otrzymując ekskardynację i przeniósł się do diecezji gdańskiej ks. Roman Siudek.

*Mianowany* wikariuszem parafii św. Jana w Radomiu ks. Stanisław Sikorski.

*Przeniesieni wikariusze i prefekci:* ks. Bień Wincenty ze Stromca do Iwanisk, ks. Kwiatkowski Zygmunt z Radoszyc do Błotnicy, ks. Pytkowski Stanisław z Chlewisk do Radoszyc, ks. Mazurkiewicz Roman z Błotnicy do Stromca, ks. Żelaśkiewicz Jan z Iwanisk do Chlewisk.

*Stopień Magistra teologii* na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie otrzymał ks. Stanisław Michalski.

**DZIAŁ NIEURZĘDOWY.****Odbudowa kościołów po wojnie.<sup>1</sup>****7. Bogoria.**

Miasteczko Bogoria posiadało swój pierwszy kościół drewniany od 1620 r., zbudowany dla kanoników regularnych, ale już w 1748 r. na miejscu dawnego wybudowano nowy kościół murowany z cegły, który dotrwał do naszych czasów panując nad okolicą rozciągającą się naokoło pagórka na którym on stoi. Świątynia ta ma sklepienie beczkowe, a w niej wyróżnia się piękny pomnik Podłęskiego Krzysztofa fundatora kościoła.

Jak inne kościoły na Przyczółku tak i kościół w Bogorii uległ poważnym uszkodzeniom. Artyleria podziurawiła wieżę, tak, że groziła ona zawaleniem, dach kryty dachówką i wiązania dachowe były zniszczone bombami i pociskami, okna i drzwi wyleciały od podmuchów bombardowań, oraz rozbito i zniszczono cenne archiwum parafialne. Także zabudowania plebańskie uległy poważnym uszkodzeniom.

Wiele ucierpiała też ludność Bogorii, którą wraz z ich ks. Proboszczem Franciszkiem Piętakiem prześladowano areztując i wysiedlając za akcję dywersyjną partyzantów którzy napadli tam na nocny patrol niemiecki.

Po ustaniu działań wojennych ludność Bogorii zabrała się z całą energią i zapałem do naprawienia szkód przy kościele, mimo że sama była bez dachu nad głową i często bez środków do życia. Najpierw wyremontowano wieżę, później ułożono brakujące wiązanie dachowe, nakryto kościół częściowo dachówką i blachą, w otwory wybitych okien wstawiono witraże z firmy Żeleńskiego w Krakowie, uporządkowano zniszczoną podłogę w prezbiterium, sprowadzono i zawieszono schowane dzwony, zaprowadzono instalację elektryczną,

<sup>1</sup> Redakcja najprzejmiej prosi o przysłanie opisów odbudowy kościołów, gdyż po ewentualnym zniszczeniu kroniki parafii, pozostanie na tych szpaltach jedyny dowód i pamiątka tak ofiarnej pracy tego pokolenia księży, które nie mając jak dawniej bogatych fundatorów, z wdowiego grosza budują kościoły - pomniki swego ducha kapłańskiego i wiary ludu polskiego.



naprawiono zrujnowane podziemie kościoła, zakrytą wyposażono w nowe aparaty i bieliznę kościelną, a cały cmentarz kościoła ogrodzono. Doprowadzono także do porządku podniszczone zabudowanie proboszczowskie.

Obecnie czeka jeszcze na ogrodzenie cmentarz grzebalny, którego mury rozniesiono w czasie walk.

## WYBRANE ZAGADNIENIA Z HISTORII PIERWOTNEJ.

(ciąg dalszy).

II.

4.

### Stan szczęśliwości, kuszenie i upadek prarodzców (Gen. 2, 4 b-3, 24).

O. Ceuppens wyjątkowo obszernie opracował zagadnienie o prarodzcach (str. 85—241) i jest to — być może — najciekawsza część jego pracy.

Hagiograf w swoim opisie (Gen. 2, 4 b-3, 24) opowiada, skąd wzięło się na świecie zło, szczególnie moralne. Przecież Bóg uczynił świat dobrym, prarodzców obdarzył stanem pełnej szczęśliwości. Człowiek jednak nadużył wolnej woli, opuścił Boga, a poszedł za szatanem. A więc z winy człowieka poczęło istnieć zło moralne na świecie.

Dyspozycja opowiadania biblijnego jest jasno zarysowana:

- 1) stan pierwotnej szczęśliwości prarodzców, Gen. 2, 4 b-25;
- 2) kuszenie, upadek i kara, Gen. 3, 1—24.

O. Ceuppens podaje najpierw krytykę tekstualną i obszerny komentarz opowiadania biblijnego (str. 85—155), potem przeprowadza krytykę literacką i historyczną (str. 156—241). Punkt pierwszy omówimy zwięźle, zato obszerniej punkt drugi i trzeci.

#### A. Krytyka tekstualna i komentarz.

##### 1. Stan szczęśliwości prarodzców (Gen. 2, 4 b-25).

Niegdyś panowało przekonanie wśród egzegetów, że treściowo r. 2 Ks. Genesis nie różni się od heksaameronu. Obecnie jednak przeważa opinia, że r. 2 nie jest wcale jakimś skrótem czy powtórzeniem w innej formie heksaameronu, ale ma charakter zupełnie odmienny. Celem jego jest opis pier-

wotnej szczęśliwości, jaką w swojej dobroci obdarzył Stwórca prarodzców. Hagiograf mówi tu o stworzeniu pierwszych ludzi, ale nie „in genere” (jak to widzieliśmy w heksaemeronie), lecz jako konkretnych, Adama i Ewy.

Dla przejrzystości podzielimy perykopę: a) stworzenie Adama, ww. 4 b-7; b) opis raj, ww. 8—17; c) uformowanie pierwszej niewiasty-Ewy, ww. 18—25.

##### a) stworzenie pierwszego człowieka-Adama.

Hagiograf wspomina najpierw, że ziemia była nieurodzajna, nieuprawna, ponieważ „nie spuścił był Pan Bóg dżdżu na ziemię” i ponieważ „człowieka nie było, któryby uprawiał ziemię”. Dobry jednak Bóg sprawia, że woda zwilża ziemię, a wreszcie stwarza człowieka, by miał kto ziemię uprawiać.

W. 6. — „Lecz źródło wydobywał się z ziemi, co zwilżał całą powierzchnię ziemi”. Rzeczownik *éd* (fons) użyty jest tylko tutaj i u Hioba 36, 27. Niektórzy, idąc za Targumem Onkelosa, przez *éd* rozumieją mgłę lekką, powstającą z ziemi i zraszającą następnie ziemię w postaci dżdżu czy deszczu. Ale takie tłumaczenie jest mało krytyczne. Mgła poranna nie wystarcza, by ziemia sucha i z tego powodu nieuprawna stała się zdatną do uprawy. Tradycyjnie hebrajskie *éd*, opierając się na przykładach Septuaginty, syryjskiej Peshitty, Akwili, Wulgaty, tłumaczy się przez „źródło, źródło”. Za sprawą Boga w konkretnym miejscu poczęło bić źródło wody, zraszając wokół ziemię, czyniąc ją zdatną do uprawy. Trzeba przyznać, że takie tłumaczenie wystarcza, ale tylko wtedy, gdyby chodziło o jakiś teren niewielki, jakiś ogród o ograniczonej powierzchni. Tymczasem z kontekstu wynika, że dzięki owemu „*éd*” ziemia stała się zdatną do uprawy na jakiejś większej przestrzeni. O. Ceuppens sądzi, że wyraz „*éd*”, pochodzący z szumerskiego *edu*, należy rozumieć nie o źródle, lecz wielkiej rzece, wypływającej według popularnego przekonania z ocenu podziemnego (por. Hiob 38, 8), a nawadniającej większą część ziemi, przeznaczoną do uprawy przez ludzi, tj. raj ziemski, utworzony przez Boga dla prarodzców i ewentualnie ich potomstwa.<sup>1</sup>

<sup>1</sup> Por. Dhorme, *L'arbre de vérité et l'arbre de vie*, R. B. 16, 1907, 274. A. Bea, *De Pentateucho*, 1933, 149.



Istniał więc już jeden element, nieodzowny do uprawy ziemi, woda. Brak było jeszcze drugiego—człowieka. I temu Bóg zaradza. W. 7 a: „*Utworzył tedy Bóg człowieka z mułu ziemi*”. Należy zwrócić uwagę, że na określenie czynności Boga użyty jest nie czasownik *bârâ*=stworzył, lecz *yâsar*=uformował, utworzył. Czasownik *yâsar* używany jest w Biblii na określenie czynności garncarza przy lepieniu naczynia glinianego (por. Hiob 33, 6; Jer. 18, 2), oznacza formowanie, tworzenie czegoś nowego, ale z materii uprzednio istniejącej. Jeszcze jedno ciekawe czytamy w tekście: „*utworzył... człowieka z mułu ziemi.*” A więc ciało pierwszego człowieka nie zostało stworzone z nicości, lecz uformowane z gliny, mułu, podobnie jak ciała zwierząt, Gen. 2, 19. Hagiograf czynność uformowania ciała ludzkiego przypisuje Bogu, ale bliżej nie analizuje, nie opisuje przebiegu czy natury tego procesu. Jak zwykle, skutek przypisuje Bogu, nie wchodząc w ewentualne działanie przyczyn drugorzędnych, naturalnych. W. 7 b: „*i tchnął w oblicze jego ducha żywota, że stał się człowiek istotą żyjącą*”. Jak utworzenie ciała, tak stworzenie duszy pierwszego człowieka hagiograf przedstawia w sposób antropomorficzny. Według hagiografa dawcą życia jest Bóg, życie objawia się procesem oddychania, dokonującym się przez nozdrza. A więc prosty wniosek, że też przez nozdrza Bóg tchnął w człowieka „*ducha żywota*”, dzięki któremu pierwszy człowiek począł żyć, „*stał się człowiek istotą żyjącą*”. Człowiek według hagiografa składa się z 2 elementów, połączonych z sobą przez samego Boga: ciała, uformowanego przez Stwórcę z materii uprzednio już istniejącej, oraz pierwiastka duchowego, stworzonego bezpośrednio przez Boga. W zupełnie różny sposób powstały te dwa elementy składowe człowieka, różny też jest ich charakter, natura. Ciało, ponieważ zostało uformowane z materii, dzieli też los materii, a więc jest niszczone, śmiertelne. Pierwiastek duchowy jest wprost i bezpośrednio stworzony przez Boga, jest stworzony z niczego, a więc jest niematerialny, jest duchem niezniszczalnym, w konsekwencji — nieśmiertelnym.

Chociaż człowiek posiada duszę niematerialną i nieśmiertelną, to jednak z natury swojej nie jest bytem nieśmiertel-

nym ze względu na element swój cielesny. Czy jednak nasz prarodziec w raju z mocy specjalnego przywileju nie był obdarzony także nieśmiertelnością ciała? Autorowie akatoliccy odrzucają możliwość takiego przywileju specjalnego. Biblia jednak pozwala przyjmować istnienie takiego przywileju, gdyż czytamy, że Bóg dozwolił człowiekowi, z natury śmiertelnemu, spożywać owoce z „*drzewa żywota*”, by nigdy nie umierał.

Oczywiście odnosiło się to tylko do okresu szczęśliwości w raju.

(c. d. n.)

opracował Ks. St. Legięć.

## Przemienienie Pańskie.

Wiadomości wstępne.

O cudownym Przemienieniu Pańskim mówią wszyscy synoptycy, w drugą jednak niedzielę postu i w uroczystość Przemienienia Pańskiego, Kościół polecił czytać opis podany przez św. Mateusza (Mt. 17. 1—9).

Z kontekstu wynika, że cudowne Przemienienie miało miejsce pod koniec działalności Chrystusa Pana w Galilei. Bezpośrednio przedtem św. Piotr wyznał, że Chrystus, Pan jest Synem Bożym, a P. Jezus obiecał Piotrowi prymat w Kościele (Mt. 16. 13—20). Na sześć dni przed Przemienieniem Chrystus Pan powiedział do apostołów: „*iz potrzeba jest, aby szedł do Jeruzalem i wiele cierpiął od starszych i od doktorów i od przedniejszych kapłanów, i był zabit i trzeciego dnia zmartwychwstał*” (Mt. 16, 21). Apostołowie nie zrozumieli przepowiedni. Mniemali, że Jezus mówi o jakiejś przykrości, która Go ma spotkać. Chrystus nie cofa tego co powiedział, a nadto dodaje: „*Jeżeli kto chce za mną iść, niech sam siebie zaprze i weźmie krzyż swój a naśladuje mnie, bo kto by chciał zachować duszę swoją, straci, a kto by stracił duszę swoją dla mnie, najdzie ją*”. (Mt. 16, 24).

Apostołowie, podobnie jak ogół żydowski, po ziemsku, po doczesnemu, zapatrywali się na posłannictwo Chrystusa Pana. I choć Go uznali i wierzyli weń jako w Mesjasza, Syna



Bożego, to jednak nie pozbyli się jeszcze marzeń o doczesnym królestwie mesjanistycznym. Nauka o krzyżu, o cierpieniu, i trosce o życie wieczne nie trafiła na grunt właściwy. Chrystus Pan przemówił w inny sposób. Oto uchylił przed wzrokiem trzech apostołów rąbek chwały i majestatu niebieskiego. Ciało Jego i ciała Mojżesza i Eliasza obok stojących otoczyła niezwykła światłość. Z obłoku da się słyszeć głos: „Ten jest Syn mój miły, w którym sobie dobrze upodobał jego słuchajcie”. (Mt. 17, 5). Cud przeto Przemienienia ma za zadanie wyrugować z serc apostołów lęk przed cierpieniem, wzmocnić ich wiarę, a pośrednio przygotować do zrozumienia wielkiej tragedii, jaka po kilku miesiącach rozegra się na Kalwarii.

Z zestawienia opisów ewangelicznych możemy poznać okoliczności i czas Przemienienia Pańskiego. Święci Mateusz i Marek mówią, że po sześciu dniach pełnych od zapowiedzi o męce, a według św. Łukasza „około ośmiu dni” (Łk. 9, 28), czyli licząc dzień zapowiedzi i Przemienienia, Chrystus Pan z trzema apostołami Piotrem, Janem i Jakubem wszedł na górę wysoką. Przemienienie, jak można wnioskować z ewangelii św. Jana (rozdz. 7) i ze św. Marka (9, 29), stało się na kilka tygodni przed świętami Namiotów, które Żydzi obchodzili pod koniec września względnie w początkach października. Dzień przeto 6 sierpnia, w którym Kościół czci uroczystość Przemienienia Pańskiego, odpowiada w przybliżeniu temu dniowi, w którym dokonała się tak wielka tajemnica.

Ewangeliczyści nie mówią, w jakiej porze dnia odbyło się Przemienienie. Ogólne jest przekonanie wśród egzegetów—że w nocy. Św. Łukasz mówi, że Chrystus Pan wstąpił na górę, aby się modlić, na modlitwę zaś Boski Jezus wybierał zazwyczaj porę nocną. Przypuszczenie to potwierdza uwaga, jaką czyni tenże Łukasz mówiąc o apostołach, że snem obciążeni byli. Według wszelkiego prawdopodobieństwa należy mniemać, że Chrystus Pan pozostawił 9 apostołów u podnóża góry, a sam z trzema udał się na szczyt przed wieczorem. Tam w nocy, trwając na modlitwie, przemienił się, a rano wrócił do pozostałych apostołów i rzeszy.

Św. Łukasz nie określa bliżej miejsca Przemienienia. Wspomina ogólnie, że Chrystus Pan wstąpił na górę (9. 28),

przez co chce podkreślić, że Przemienienie odbyło się nie na równinie, ale na pewnym wzniesieniu. Święty Mateusz (17, 1) i święty Marek (9, 1) nazywają oną górę „wysoką”, co można tłumaczyć albo w ścisłym słowa znaczeniu, czyli na bardzo wysokiej górze, albo względnie mianowicie, na pewnym wzniesieniu, które górowało nad całą okolicą. Z kontekstu należy wnioskować, że chodzi tu nie o wielkie szczyty np. Libanu, ale o jedno ze wzgórz galilejskich, bo w tym czasie Chrystus Pan znajdował się w Galilei. Ogólne przekonanie egzegetów oparte na tradycji przypisuje to szczęście górze Tabor, na której już w IV wieku zbudowano kościół ku uczczeniu tajemnicy Przemienienia. Z kościoła pierwotnego pozostały tylko ruiny. Po pierwszej wojnie światowej przystąpiono do budowy nowego kościoła, który niedawno ukończono. Góra Tabor zasługuje na nazwę wysokiej, bo wznosi się na 562 metry wyżej poziomu morza Śródziemnego, w stosunku do okalającej równiny na 500 metrów, a w stosunku do jeziora Genezaret 770 metrów.

Wyjaśnienie tekstu.

„A po sześciu dniach wziął Jezus Piotra, Jakuba i Jana, brata jego i wyprowadził je na górę wysoką osobno” (Mt. 17, 1). Z okolic Cezarei Filipowej Jezus powoli zdążył do Galilei. W drodze przygotował uczniów do szczytnego powołania, jakie ich czekało, a po sześciu dniach przybył do podnóża góry Tabor, którą mieszkańcy zowią dzisiaj Dżebel el Tor. U podnóża zostawił 9 apostołów, którzy udali się na nocleg do sąsiedniej wioski lub grotty. Boski zaś Jezus z trzema i to z tymi, którzy byli świadkami wskrzeszenia córki Jaira, a później będą obecni w Getsemani, udał się na szczyt góry. Drożyną, która od niepamiętnych lat po skłonie góry się wiję; można wejść na szczyt w przeciągu 45 minut. Za czasów Chrystusa Pana na wierzchołku góry były ruiny z dawnego zamczyska. Ruiny te znacznie później ufortyfikował Józef Flawiusz w czasie wojny żydowsko-rzymskiej. Św. Łukasz, który częściej od innych ewangelistów wspomina o nocnych modlitwach Jezusa do Ojca niebieskiego, i w opisie Przemienienia zaznacza, że Chrystus Pan udał się na to odludzie i ciche pustkowicie, aby się modlił. (Łk. 9. 28).



„I gdy się modlił” (Łk. 9. 28), „przemienił się przed nimi. A oblicze jego rozjaśniało jako słońce, a szaty jego stały się białe jako śnieg” (Mt. 17. 2) „jakich nie może farbiarz na ziemi białych uczynić” (Mr. 9. 2). W tekście greckim u Mateusza zamiast „jako śnieg” czytamy „jako światłość”. Przemienienie polegało na tym, że chwała, jaka zawsze otaczała naturę ludzką w Chrystusie Panu, okazała się zewnątrz, choć w małej tylko odrobinie. Ciało Chrystusowe w czasie przemienienia nie uległo żadnej zmianie, było takie samo jak przedtem. Szaty na sobie Pan Jezus również miał dawne, światłość nadzwyczajna zneutralizowała tylko ich kolory, tak że wydawały się białe jak śnieg.

Do spotęgowania chwały i majestatu Bożego Chrystusa Pana zmierza świadectwo dwóch mężów, Mojżesza, prawodawcy Starego Testamentu i Eliasza, który ze względu na liczne jego cuda, zajmuje pierwsze miejsce między prorokami. „A oto się im ukazali Mojżesz i Eliasz z nim rozmawiający” (Mt. 17. 3). Św. Łukasz dodaje, że mężowie ci byli widziani w majestacie (Łk. 9. 31). Mojżesz prawdopodobnie w ciele przybranym, tak jak aniołowie, gdy ludziom się ukazują. Dusza Mojżesza według św. Tomasza (Sum. th. 3 qu. 45 art. 3) była przybrana w ciało eteryczne, a według Suarezza (in S. Th. 1. c.) zjawiła się w ciele własnym, mocą Bożą wskrzeszonym. Eliasz zaś w swym własnym, gdyż nie umarł, ale został porwany na wozie ognistym do raju (4 Król. 2. 11). Teraz na rozkaz Boży stawił się obok Chrystusa Pana. Apostołowie poznali ich dzięki wewnętrznemu natchnieniu, albo z toku rozmowy. Mojżesz i Eliasz rozmawiali z Chrystusem Panem o Jego śmierci, jak wynika z ewangelii św. Łukasza: „i opowiadali jego zejście, które wykonać miał w Jeruzalem” (Łk. 9. 31). Mojżesz i Eliasz swą obecnością stwierdzają, że Jezus jest Mesjaszem, zapowiedzianym w St. Testamencie, zwracają nadto uwagę na te prorocтва, niestety przez Żydów ówczesnych zapomniane, że Mesjasz ma cierpieć i przez śmierć ludzkość odkupić, świadectwo wreszcie tych mężów ma za cel utwierdzić apostołów w wierze, oraz usunąć z ich serc zgorszenie krzyża.

Do tego samego celu zmierzało i świadectwo Ojca niebieskiego. Gdy bowiem Piotr i dwaj inni apostołowie obudzili się ze snu, w który zapadli na początku modlitwy Chrystusa Pana, i gdy ujrzeli swego Mistrza w majestacie w towarzystwie Mojżesza i Eliasza, zlekli się wielce, oraz ulegli pewnego rodzaju zachwyceniu. Piotr, nie wiedząc co mówi, rzekł do Jezusa: „Paniel dobrze jest nam tu być i jeżeli chcesz, uczynimy tu trzy przybytki, tobie jeden, Mojżeszowi jeden, Eliaszowi jeden” (Mt. 17. 4). Pragnie Piotr na stałe pozostać świadkiem chwały i w tym celu pyta, czy można zbudować trzy przybytki. Św. Marek tłumaczy zachowanie się Piotra tym, że nie wiedział co mówił, bo przestraszeni bojaźnią byli (Mr. 9. 5). Ale „gdy on jeszcze mówił, oto obłok jasny okrył je, a oto głos z obłoku mówiący: Ten jest Syn mój miły, w którym sobie dobrze upodobał, jego słuchajcie” (Mt. 17. 5). Bóg Ojciec w Starym Testamencie przemawiał do Żydów z obłoku i teraz też w obłoku zstępuje na ziemię, aby jeszcze raz (bo pierwszy raz nad Jordanem Mt. 3. 17) potwierdzić, że Jezus jest istotnie Jego Synem, że apostołowie mają wierzyć wszystkim słowom Jezusa, nawet zapowiedzi Jego o śmierci męczeńskiej i że wszystko, co On będzie podawał, mają przyjmować z pokorą i z poddaniem. Apostołowie pod wpływem ukazania się majestatu Bożego i głosu, jaki usłyszeli z obłoku, jeszcze bardziej się zlekli. „A usłyszawszy uczniowie, upadli na twarz swoją i bali się bardzo” (Mt. 17. 6). Wizja jednak już się skończyła. „I przystąpił Jezus i dotknął się ich i rzekł im: Wstańcie a nie bójcie się. A podniósłszy oczy swe, nikogo nie widzieli, jeno samego Jezusa” (Mt. 17. 8).

Gdy już dniało (Łk. 9. 37) tą samą ścieżyną co wczoraj, Chrystus Pan zeszedł z apostołami na dolinę, gdzie oczekiwali Go pozostali apostołowie i liczna rzesza.

„A gdy zstępowali z góry, przykazał im Jezus, mówiąc: Nikomu nie powiadajcie widzenia, aż Syn człowieczy zmartwychwstanie” (Mt. 17. 9). Podobnie jak po wyznaniu Piotra nakazał, „aby nikomu nie powiadali, że on jest Jezusem Chrystusem” (Mt. 16. 20), tak i teraz trzem świadkom Przemienienia zabrania do czasu o tym cudzie mówić. Powodem zakazu była ta okoliczność, że lud a nawet i apostołowie



marzyli o doczesnym królestwie mesjanistycznym, wiadomość zaś o zdarzeniu na górze Tabor, mogłaby tylko podnieść doczesne aspiracje Żydów i sprowadzić niepożądany przewrót polityczny w kraju. Po Zmartwychwstaniu Pańskim, kiedy apostołowie należycie rozumieją cel posłannictwa Chrystusowego, będzie właściwy czas na ogłoszenie tego faktu. Apostołowie zastosowali się do woli Mistrza. „A oni milczeli i we dni one nikomu nic nie powiadali z tego, co widzieli” (Łk. 9. 36).

Zastosowanie.

„Jego słuchajcie” (Mt. 17. 5). Nauka Boskiego Mistrza wspiera się na Jego boskiem posłannictwie. Chrystus Pan na potwierdzenie swego posłannictwa czynił liczne cuda. Całe życie P. Jezusa, Jego nauki i czyny można sprowadzić do tego jednego i krótkiego zadania: Jestem Synem Bożym, jestem Bogiem i dlatego wiercie we wszystko co wam podaję i tego się w życiu trzymajcie. „Zdanie to całkowicie się pokrywa z tym, co wyrzekł P. Bóg na górze Tabor: „Ten jest Syn mój miły, w którymem sobie dobrze upodobał, jego słuchajcie” (Mt. 17. 5).

Chrystus mówił do apostołów przez swoje człowieczeństwo, mówi do wszystkich wierzących przez Kościół, który jest dalszym ciągiem dzieła przezeń rozpoczętego. Chrystus mówi i dziś przez swego namiestnika—papieża. Zmieniają się czasy i ludzie, ale nauka Chrystusa i powaga na której ta się wspiera, pozostaje niezmienna. Rozkaz Boży „Jego słuchajcie” do końca wieków będzie brzmiał w uszach ludzkości.

Rozmyślając nad życiem doczesnym Chrystusa Pana, spozstrzegamy, że każdemu poniżeniu towarzyszy większy lub mniejszy promień chwały. Chwała ta jest wynagrodzeniem za poniżenie, a dla nas bodźcem do silniejszej wiary w Chrystusa Pana. Jezus przychodzi na świat w nocy, w nędznej grocie betleemskiej, w której ubóstwo panuje wszechwładnie, ale aniołowie i gwiazda na niebie, a pasterze i mędrcy na ziemi wychwalają Jego wielkość i potęgę. Jezus nad Jordanem jako grzesznik zbliża się do Jana, aby przyjąć chrzest pokuty, a oto otwierają się niebiosa i cała Trójca Przenajświętsza ogłasza światu kim jest. Chrystus zapowiada, że wkrótce pójdzie do Jerozolimy i że tam czeka Go śmierć, a oto w sześć

dni po tej zapowiedzi na szczycie Taboru ukazuje się apostołom w chwale i w majestacie. Bóg Ojciec nazywa Go Swym Synem, którego słuchać należy, a przedstawiciele St. Testamentu Mojżesz i Eliasz czczą Go jako dawno oczekiwanego Mesjasza. Chrystus przed męką, zanim odda się w ręce swych wrogów, modli się do Ojca: „Ojczel wybaw mnie z tej godziny, leczem dla tego przyszedł na tę godzinę. Ojczel uwielbij imię twoje!” I słyszy odpowiedź, jakby grom z nieba: „I uwielbiłem i jeszcze uwielbię” (Jan 12. 27, 28). Chrystus umiera na krzyżu, Ciało Jego święte chowają do grobu, władze rzymskie na prośby Żydów stawiają straż, a On zmartwychwstaje do życia wiecznego. Chwała odpowiada poniżeniu. Tabor łączy się z Kalwarią!

Chrześcijanin, którego najszczytniejszym zadaniem na ziemi jest odtwarzać w sobie życie Chrystusa Pana, powinien o tym pamiętać, że i w jego życiu doczesnym Kalwaria często będzie następować po Taborze i na odwrót Tabor po Kalwarii. Szczęście, radość i chwała jest bez przerwy dopiero w niebie.

*Ks. Dr Ed. Górski.*

## Jak wprowadzić wiernych w czynne uczestnictwo we Mszy św.?<sup>1</sup>

(ciąg dalszy)

II.

### A jaka jest jej strona praktyczna i zewnętrzna?

Najlepiej odpowiedzą nam na to Ci, którzy tę akcję polecili i nadal polecają jako najlepszy i najskuteczniejszy

<sup>1</sup> *Poprawki do pierwszej części artykułu:*

Str. 120, w. 10, winno być nie: gdyż, lecz: gdy On jest.

Str. 120 w. 25 winno być Liturgia.

Str. 121 w. 13 zamiast „prośbę” winno być: proszę,

Str. 122 w. 21 po „wspólnie z Nim” winien być przecinek.

Str. 123 w. 15 winno być „Motu Proprio z 1903 roku”.

Str. 124 w. 9 od dołu winno być: nawołuje do zaznajamiania wiernych ze śpiewem liturgicznym.

Str. 125 w. 17 od góry winno być: pouczajcie go o skarbach.

Str. 126 w. 17 winno być: z odrzucaniem strawy pełnowartościowej.

Str. 126 w. 24 winno być: dobrowolne wyłączanie się.

Str. 127 w. 8 winno być: w akcji liturgicznej.

Str. 127 w. 22 winno być: teologicznie pogłębione pojmowanie Liturgii.



środek do zaczerpnięcia przez wiernych ducha prawdziwie chrześcijańskiego, tj. Najwyżsi Kierownicy, a godzi się mniemać, że i znawcy życia religijnego wiernych i jego potrzeb na całym świecie, którzy pouczają nas, że istotę zewnętrznej akcji liturgicznej stanowi prowadzenie wiernych:

1) do należytego rozumienia i ukochania Najświętszej Ofiary oraz

2) do brania w niej czynnego udziału, przez modlenie się „wspólnie z kapłanem tymi samymi słowami i w tym samym duchu Kościoła”.

Odróżnia tu wszakże Encyklika *Mszę św. czytaną od Mszy uroczystej*, czyli *śpiewanej*, i zależnie od tego różne podaje sposoby praktycznego uczestnictwa czynnego w każdej z nich osobno, a mianowicie:

Uczestnictwo czynne we *Mszy czytanej* może być według słów Encykliki albo takie, że

1) „cały lud, według rubryk, i z zachowaniem należytego porządku, odpowiada na słowa kapłana”, albo:

2) że „lud śpiewa (podczas *Mszy czytanej*) pieśni dostosowane do różnych części *Mszy św.*”

3) „lub też czyni jedno i drugie”.

We *Mszy zaś uroczystej*, czyli *śpiewanej* lud wierny „odpowiada naprzemian na modlitwy kapłana Chrystusowego i *wspólnie uczestniczy w śpiewie liturgicznym*”.

Dodaje przytym Encyklika bardzo istotnego znaczenia uwagę, że „wszystkie te sposoby uczestniczenia we *Mszy św.* wtedy tylko są pochwały godne, gdy dokładnie stosują się do poleceń Kościoła i rubryk”, oraz drugą, że „*Msza czytana*, nawet ze wspólną w niej modlitwą wiernych i śpiewami dowolnymi, (*Msza dialogowa*), nie może zająć miejsca i zastąpić *Mszy uroczystej*”.

Nas tu głównie obchodzi uroczysta *Msza św.*

Wskazówki te Encykliki „*Mediator Dei*” nie są rzeczą całkowicie nową, gdyż pomijając już czasy starożytnego chrześcijaństwa i świadectwo św. Jana Chryzostoma, wyżej przytoczone, *wszyscy trzej Poprzednicy Piusa XII* i Jego Encykliki o Liturgii *wzywają wiernych do czynnego uczestniczenia (we Mszy św.) przez wspólny śpiew liturgiczny*.

„Aby wierni, jak dawniej (np. za czasów św. Jana Chryzostoma bywało), przyjęli bardziej czynny udział w nabożeństwach kościelnych, *trzeba w sposób szczególny przywrócić śpiew liturgiczny (zwany gregorjańskim) do użytku ludu*” — mówi Pius X w *Motu Proprio* o Muzyce świętej.

Pius XI w swej Konstytucji „O potrzebie szerzenia znajomości Liturgii, Śpiewu Liturgicznego i Muzyki świętej”, wydanej w 50-ciolecie swego kapłaństwa, — a świeżo w dniu 16 sierpnia 1949 r. przypomnianej wszystkim Ordynariuszom Diecezjalnym i Zakładom Duchownym przez Kongregację do spraw Uniwersytetów i Seminariów na całym świecie (ob. *Kronika Diec. Sand.* Nr 1, 1950 r.) —

wyraża ubolewanie, że „*mądre przepisy Piusa X nie wszędzie zostały w czyn wprowadzone*”, oraz dodaje, że „*dobrze wiadomo Stolicy Apostolskiej, iż niektórzy ośmielali się wmawiać w siebie, że ich te prawa nie obowiązują*”,

wśród innych zaleceń, powtórzonych za Piusem X, lub uzupełniających tamte, wyraźnie żąda:

„Aby wierni czynnie uczestniczyli w nabożeństwie, *należy śpiew liturgiczny (zw. gregoriańskim) w tych częściach, które się odnoszą do ludu, do wykonywania przez lud przywrócić* (p. IX).

A „usiłowania obojga kleru, (tj. tak świeckiego jak zakonnego) powinno pod przewodnictwem Ordynariuszy do tego zmierzać, aby sami albo przez mężów rzeczy świadomych otoczyli pieczołowitością wyszkolenie ludu w znajomości liturgii i w muzyce świętej (głównie w śpiewie), *jako związanych z nauką chrześcijańską*” (p. X).

Nas obchodzi głównie Encyklika „*Mediator Dei*”, dlatego wypada nam bliżej się zapoznać z jej zaleceniami.

Otóż mówi ona:

1. „Porządek Liturgii świętej zależy wyłącznie od postanowień i zarządzeń Stolicy Apostolskiej”, „Biskupi zaś mają prawo i obowiązek pilnie czuwać, aby przepisy dotyczące się kultu Bożego były ściśle przestrzegane”. (Powołuje się przytem Encyklika na kan. 1261 C. I. C.)



2. „Usilnie wzywamy Was, abyście poparli te poczynania, które udzielają ludowi głębszej znajomości liturgii, aby wierni mogli lepiej i łatwiej uczestniczyć w Bożych Obrzędach”.

3. „Przede wszystkim zaś to należy osiągnąć, aby wszyscy z należytym posłuszeństwem i wiarą stosowali się do dekretów wydanych przez Sobór Trydencki, Papieży i Kongregację św. Obrzędów”...

4. „Co się zaś tyczy muzyki kościelnej (zwłaszcza śpiewu) należy się trzymać w Liturgii wyraźnych i znakomych przepisów, wydanych przez Stolicę Apostolską” (tj. Motu Proprio Piusa X „O Muzyce świętej” i Konstytucji Piusa XI „O potrzebie szerzenia znajomości Liturgii, Śpiewu Liturgicznego i Muzyki św.”, do których Encyklika odwołuje się w odnośnikach).

5. „Śpiew Liturgiczny (zwany gregoriańskim), który Kościół uważa za swoją własność, nie tylko dodaje powagi, i powabu sprawowaniu świętych Tajemnic, lecz przyczynia się także w wysokim stopniu do pomnożenia wiary i pobożności obecnych”.

6. Dlatego „aby wierni tym czynniej brali udział w kulcie Bożym, należy przywrócić śpiew liturgiczny (zw. gregoriańskim) do użytku ludu w tych częściach, które ludowi przypadają”, „jest bowiem rzeczą konieczną, aby wierni brali udział w świętych obrzędach, nie jakby postronni widzowie, lecz aby według przepisów rubryk śpiewali naprzemian z kapłanem”, — aby tym sposobem „duchowieństwo i lud łączyli się w nabożeństwach jednością umysłów i serc”.

### III.

Tak więc: Zaznajamianie wiernych z modlitwą Kościoła we wszystkich jej formach, oraz wspólny śpiew liturgiczny wiernych podczas uroczystej Mszy św. o to program konkretny.

Słyszę ciche, lecz głębokie westchnienie i widzę prawie przerażenie na twarzach niektórych, starszego pokolenia Czcigodnych Czytelników.

Spieszę Ich uspokoić zapewnieniem,

1. że nie Święci garnki lepią,

2. że nie na Nich spadnie główny tego ciężar, jakkolwiek moralne popieranie tej akcji ze strony wszystkich kapłanów rozumie się samo przez się.

*Jak to skutecznie przeprowadzić?*

Przede wszystkim, jak o tym była wyżej wzmianka, konieczną jest rzeczą zapoznać się samemu z ideową stroną akcji liturgicznej, zwłaszcza w zakresie Mszy św., przez przestudiowanie choćby tylko niewielkiej książki Ks. Dra Andrzeja Wronki, Administratora Apostolskiego Gdańska, p. t. Liturgia na Ambonie, Poznań 1933. Rzec o podstawach dogmatycznych Liturgii.

Bliższym przygotowaniem będzie Parscha: Wtajemniczenie w Ofiarę Mszy św., wyd. XX. Jezuitów, Kraków 1948 r. Jest to wyjaśnienie Mszy św. w duchu odnowienia liturgicznego. Oceniona przez znawców jako rzecz znakomita. Gotowy materiał i do kazań o Mszy św.

Ktoby mógł przeczytać po francusku Molien, La Prière d'Eglise cz. I. Messe et heures du jour — Modlitwa Kościoła, cz. I. Msza św. i Godziny Dienne, (str. 528), wieleby z niej skorzystał.

Książka ta jest w tłumaczeniu polskim, lecz bez nadziei na wydrukowanie w tym roku.

Pożyteczne byłoby również przeczytanie Leduc-Bautlot, O. S. B. Catechisme Liturgique, Obszerny Katechizm Liturgiczny, 2 tomy, wyjaśniający myśl przewodnią każdego po kolei, Nabożeństwa Mszalnego całego roku. Część I. Proprium de Tempore, jest już przełożone na język polski i może w tym roku ukazać się już w druku.

Na polecenie zasługuje również podręcznik liturgiczny portugalskiego Benedyktyna Dom Coelho, Liturgia Rzymska, częściowo przełożona na język polski, lecz nie drukowana.

Na przeczytanie zasługuje też Marmion O. S. B. Chrystus w Swoich Tajemnicach. Wydanie XX. Jezuitów, Kraków.

Po zaznajomieniu się z ideą liturgiczną i nabraniu zaufania do jej wartości wychowawczej pod względem religijnym, trzeba wygłosić cykl kazań o Mszy św., naprzód — ogólnych, później szczegółowych, najlepiej według cytowanego wyżej



X. Parscha, Wtajemniczenie w Ofiarę Mszy św., a jednocześnie, nie czekając ukończenia całego cyklu nauk, próbować zachęcić wiernych do odpowiadania kapłanowi podczas Mszy św. śpiewanej na jego pozdrowienia, wezwania i modlitwy: Amen, Et cum spiritu tuo, Gloria Tibi Domine, itd.

*Nie są to rzeczy trudne.* Należy je wszakże poprzedzić krótkim pouczeniem wstępnym, uzasadniającym tę nową jeszcze w naszych warunkach praktykę, mniej więcej w ten sposób:

„Zauważyliście zapewne nieraz, że kapłan podczas Mszy św. po ofiarowaniu zwraca się do wiernych i mówi Orate fratres...

„Módlcie się, bracia, aby moja i wasza Ofiara była przyjęta przez Boga, Ojca Wszechmogącego”. To znowu: Oremus, Módlmy się — Módlmy się wszyscy razem, wspólnie. — Dlaczego kapłan w ten sposób zwraca się do wiernych? — Dlatego, że Msza św., będąca Najświętszą Ofiarą Nowego Zakonu, ustanowiona przez Chrystusa Pana, przez Niego też w sposób niewidzialny sprawowana, a przez jego zastępcę, kapłana, w sposób widzialny dokonywana, — jest też i *ofiarą wszystkich wiernych* — którzy tworzą z Chrystusem, według nauki św. Pawła, jedno Ciało Mistyczne.

Wielokrotnie też kapłan pozdrawia obecnych w kościele wiernych, słowami: Dominus vobiscum, Pan z wami...

Wypada przeto, owszem konieczną jest rzeczą, aby wszyscy obecni w kościele, z kapłanem Mszę św. odprawiającym, a przez niego z samym Głównym Kapłanem, Jezusem Chrystusem, *łączyli się w jej odprawianiu*, myślą, sercem i *odmawianiem tych samych modlitw*, które kapłan przy ołtarzu odmawia lub śpiewa.

Że jednak wszystkich modlitw wszyscy wierni razem nie mogą bez zamieszania odmawiać, dlatego wystarczy, jeżeli na modlitwę przez kapłana zaśpiewaną w ich imieniu, wyrażą swą zgodę, przytakną jej — krótkim, łatwym i wszystkim znanym słowem *Amen*, które oznacza: Niech się tak stanie; Daj to Boże; Tak jest, wszyscy o to samo prosimy Cię, Boże, co kapłan w naszym imieniu Tobie przedstawiał. A na pozdrowienie: Dominus vobiscum... Pan z wami... odpowiemy znów: I z duchem Twoim... Et cum spi-ri-tu tu-o.

Spróbujemy tego śpiewu dzisiaj na sumie, a teraz nauczymy się tego śpiewać. Posłuchajcie naprzód, jak trzeba śpiewać (śpiewa) A-men. To *Amen* śpiewa się po końcowych słowach modlitwy, po słowach: Per omnia saecula saeculorum... Przez wszystkie wieki wieków,.. A-men. Per omni-a sae-cu-la sae-cu-lo-rum (Wszyscy:) A-men. Jeszcze raz: (znak ręką:) A-men...

Początkowo nie wszyscy odważają się odezwać. Zazwyczaj część tylko obecnych śpiewa. Tych trzeba pochwalić, że dobrze zaśpiewali. Teraz niechaj wszyscy jeszcze raz powtórzą: A-men. (Za każdym razem przybywa śpiewających. Mężczyźni są najmniej odważni. Trzeba ich specjalnie wezwać, aby i oni przyłączyli się do ogółu śpiewających). Powtórzyć: Per o-mnia itd. i A-men — kilka razy, aż prawie wszyscy będą je śpiewali.

Po dobrym opanowaniu A-men przechodzi się dopiero do: Et cum spi-ri-tu tu-o. Dokładnie wymówić wszystkie słowa. Powtórzyć jeszcze raz po-wo-li. Przetłumaczyć na język polski — „I z duchem Twoim, kapłanie”. Jest to jakby wzajemna modlitwa kapłana za wiernych i wiernych za kapłana. Śpiewa się ją tak: Et cum spi-ri-tu tu-o. Spróbujemy wszyscy: Et cum spi-ri-tu tu-o.

Jeżeli jest chór śpiewaczy, może on śpiewać pokazowo: Amen, Et cum spi-ri-tu tu-o i inne odpowiedzi, nie jest to wszakże warunek konieczny, gdyż i sam nauczający może to uczynić. Należy wszakże uprzedzić o tym śpiewaniu organistę, aby i on pomagał na organach.

Śpiew musi być zawsze poprawny i wykonany według nut, nie zaś t. zw. „parafialny”.

Celebrans powinien również starać się śpiewać poprawnie, z nut, poważnie i stosunkowo po-wo-li, zwłaszcza ostatnie sylaby ostatniego słowa, aby wierni mieli czas podążyć za jego głosem i należycie wpaść w jego ton, akcent i rytm.

Gdy jest dwu księży, jeden powinien z ambony kierować śpiewaniem odpowiedzi, przez przypominanie w odpowiedniej chwili wyrazów i dawania ręką znaku zaczęcia śpiewu. Bez tego — sami wierni, zwłaszcza w początkach, będą sobie poczynali nieśmiało, gdy pod komendą rzecz pójdzie sprawnie.



Nie należy uczyć zbyt wielu rzeczy naraz, lecz rozłożyć naukę na kilka razy, pilnując zawsze poprawnego wymawiania słów i wykonywania należytej melodii.

Gdy jest jeden tylko ksiądz, śpiewaniem odpowiedzi kieruje z chóru muzycznego organista, który powinien zawczasu sam prześpiewywać sobie dokładnie potrzebne odpowiedzi.

Pamiętać należy, że pochwała przy nauczaniu zachęca do większej staranności w śpiewie, przygana zaś, nawet w razie słabszych postępów, może zniechęcić śpiewających.

Dobrze jest nawet po opanowaniu śpiewu przez wiernych robić z nimi przed samą sumą, po kazaniu, krótkie repetycje, które pobudzają później do czujności i większej staranności.

*Odczytywanie modlitw mszalnych z ambony.* Równocześnie z teoretycznym wyjaśnieniem Mszy św. i próbami śpiewania odpowiedzi bardzo pomocną praktyką do obudzenia należytego nastroju modlitewnego u ogółu wiernych jest głośne odczytywanie przez kapłana z ambony modlitw mszalnych w języku potocznym, z lakonicznymi wyjaśnieniami, np. według Guerangera, Rok Liturgiczny, rozdział o słuchaniu Mszy św.

Zrozumiałą jest rzeczą, że im poważniej, poprawniej i pobożniej odczytuje się modlitwy na ambonie, a odmawia i śpiewa je przy ołtarzu, tym większe czyni to wrażenie na obecnych, którzy częstokroć samorzutnie wówczas klękają. Nie należy przeto się śpieszyć, lecz przeciwnie, zwolnić tempo odprawiania Mszy św., stosując się według możliwości do tekstu odczytywanego na ambonie.

Nie jest bez znaczenia poprawne i z dokładną wymową, śpiewanie Oracyj, Lekcji, Ewangelii i Prefacji przez Celebransa.

Ważną również jest rzeczą odpowiednie otoczenie, w jakim się Mszę św. odprawia, aby i ono odpowiadało duchowi liturgii, a więc: ołtarz liturgicznie przybrany; pobożnie i sprawnie usługujący i należycie ubrani ministranci; naczynia liturgiczne (kielich, mszał, ampułki, kadzielnica i in.) w należyтым utrzymanym stanie itp.

W innych krajach zaleca się nawet przy budowaniu nowych kościołów ustawianie ołtarza po starochrześcijańsku tak, aby kapłan był zwrócony twarzą do wiernych. Nie jest to

jednak konieczne i w warunkach, jakie mamy, można prowadzić uświadczenie liturgiczne i skutecznie wprowadzać wiernych w czynne uczestnictwo we Mszy św.

Wskazane jest w sposób szczególny zainteresowanie tym sposobem uczestniczenia we Mszy św. — młodszego i najmłodszego pokolenia wiernych, jako nie mającego zbyt zadawnionych nawyków, od których starszym trudno się oderwać, a nadto mającego większą umiejętność śpiewania w ogóle.

*Mszaliki.* Niemalą pomocą w tej akcji jest zaopatrzenie wiernych w Mszaliki i zaznajomienie ze sposobem postępowania się nimi podczas Mszy św.

Należy jednak przy tym baczyć, aby posiadacze Mszalików nie zagłębiali się w nim tak, aby zaniebdywali wspólnego w pewnych chwilach odmawiania lub śpiewania niektórych modlitw, zwłaszcza odpowiedzi mszalnych, a w przyszłości i wszystkich innych tekstów mszalnych przeznaczonych do śpiewania przez ogół wiernych, do czego dąży zalecana przez Najwyższych Pasterzy Kościoła akcja liturgiczna.

*Śpiewanie wszystkich części stałych Mszy św.* Cel ten jest, oczywiście, do osiągnięcia nieco trudniejszy, lecz nie jest bynajmniej niemożliwy.

Wymaga wszakże pewnych do tego warunków, pewnej akcji planowej na większą skalę, a mianowicie:

1. Wyraźnego i wszechstronnego postawienia tej sprawy na porządku dziennym jako normalnego programu działalności duszpasterskiej w całej diecezji, a jeszcze lepiej — we wszystkich diecezjach, czego są już nawet pewne oznaki.

2. Zastosowanie koniecznych do tego celu środków, w pierwszym rzędzie odpowiedniego przygotowania do tej akcji młodego duchowieństwa tak w seminariach, zgodnie z najnowszym zarządzeniem Kongregacji do spraw Uniw. i Sem. z dnia 16 sierpnia 1949 r., jak i duchowieństwa już pracującego — przez krótki kurs śpiewu liturgicznego, z włączeniem w tę akcję i duchowieństwa zakonnego, stosownie do postanowień Konstytucji Piusa XI „Divini Cultus sanctitatem”.

3. Częstszego omawiania tych spraw na konferencjach dekanalnych.



4. Celowego zaopiekowania się zawodowymi muzykami kościelnymi (organistami), aby dobrze znali, jako fachowcy, śpiew liturgiczny i umieli go uczyć innych. Konieczne byłyby przeto kursy dokształcające, rekolekcje, oraz odpowiednia szkoła muzyczna.

*Kto miałby tą akcją kierować?*

Encyklika „Mediator Dei” przewiduje jako wyraźne życzenie, a nawet nakaz Stolicy Apostolskiej, aby we wszystkich diecezjach były ustanowione specjalne Komisje apostołstwa liturgicznego, na podobieństwo już — w przekonaniu Encykliki — istniejących dla Muzyki Kościelnej i Ochrony Sztuki, „aby wszystko odbywało się w myśl rozporządzeń Stolicy Apostolskiej”.

„Nie wolno zaś — ostrzega też Encyklika — używać kościoła do jakichkolwiek eksperymentów, niezgodnych z przepisami liturgicznymi, lecz trzymać się należy przepisów Mszału, Zarządzeń Kongregacji św. Obrzędów, oraz Prawa Kanonicznego”.

*Rola duchowieństwa młodszego i starszego.* Gdy chodzi o wykonawców bezpośrednich, to — jak wyżej była o tym już mowa, — rola ta przypadnie w pierwszym rzędzie młodszemu duchowieństwu, które nie ma nadmiernych obaw przed t. zw. niesłusznie *nowościami* a jest do tego lepiej, choć jeszcze nie całkowicie przygotowane, gdy za czasów młodości i studiów teologicznych obecnego najstarszego pokolenia kapłańskiego rzeczy w tę akcję wchodzące jeszcze prawie nie istniały.

Rola przeto starszego duchowieństwa będzie ograniczona do moralnego popierania tych poczynań,

1) przez życzliwe odnoszenie się do wysiłków swych współpracowników tj. XX. Wikariuszy, Prefektów i Organistów.

2) przez zachęcanie do niej wiernych to pochwałą, gdy coś wypadnie szczęśliwie, to wyrozumiałością, gdy nie wszystko zawsze się uda, gdyż pamiętać należy, że o ile pochwała jest często wystarczającą zachętą, to krytyka, zwłaszcza nieumiejętna, bardzo podcina skrzydła.

3) Starsze duchowieństwo czujące się jeszcze na siłach może brać udział w akcji mówionej, tj. w głoszeniu kazań

liturgicznych, z zastrzeżeniem wszakże, aby nie były one improwizowane, ani na starych podręcznikach oparte, lecz na pomocach wyżej wymienionych.

4) Całe duchowieństwo musi również konsekwentnie przestrzegać we wszystkich nabożeństwach przepisów liturgicznych, z pamięcią o tym, że według zasad Teologii Katolickiej, nie może być miłą Bogu modlitwa, odbywająca się z pogwałceniem przepisów Jego Kościoła, oraz o tym powiedzeniu Encykliki „Mediator Dei”, że „jedynie Najwyższemu Pasterzowi przysługuje prawo uznawania i ustanawiania zwyczajów dotyczących kultu Bożego, oraz wprowadzania i zatwierdzania nowych obrzędów.”

*Książki Liturgiczne.* Oprócz książek pouczających duchowieństwo, a przez nie i wiernych o Liturgii, konieczne są nadto jednakowe książki do śpiewu liturgicznego. W swoim czasie wszystkie kościoły diecezji Sandomierskiej były w takie książki zaopatrzone. Dziś ich w niejednym kościele zapewne brakuje. Zachodzi potrzeba uzupełniania braków.

*Zespoły Śpiewacze.* Przy nauczaniu minimalnego tylko czynnego uczestnictwa wiernych we Mszy św. przez śpiewanie jedynie odpowiedzi mszalnych nie są konieczne żadne zespoły specjalne, gdyż bez tego można nauczyć ogół wiernych śpiewania odpowiedzi, byleby później ktoś tym śpiewem kierował.

Do całkowitego wszakże wtajemniczenia i wciągnięcia wiernych w czynne uczestnictwo nie może się obejść bez jakiegoś, choćby szczupłego zespołu śpiewaczego (chóru) dokładniej wyćwiczonego w śpiewach części liturgicznych Mszy św., aby zespół taki był ostoją, przodownikiem i wzorem do naśladowania dla reszty, mniej wprawnych uczestników, którzy dopiero z czasem nabraliby większej wprawy i odwagi.

*Kogo angażować do takich zespołów?*

Nie można tej akcji zaczynać od starszego pokolenia, które nie ma zazwyczaj ani odpowiedniego głosu, ani żadnej zazwyczaj umiejętności śpiewania.

Najlepszym materiałem będą tu młodzi śpiewacy. Za ich przykładem, po oswojeniu się z nieznaną sobie nowością, pójdą dopiero starsi.



Ze względu na swój charakter muzyka kościelnego musi w tej akcji brać czynny udział miejscowy organista, którego należy do tego zachęcić i w niej podtrzymać. Ksiądz wszakże musi zawsze trzymać na niej swą rękę, aby nie straciła właściwego jej charakteru.

Konieczną jest również rzeczą stałe interesowanie się tą akcją ze strony Władzy Diecezjalnej, aby nie była ona tylko jakby egzotyczną działalnością wyjątkowych jednostek, lecz jednym z działów normalnej i powszechnej pracy duszpasterskiej, w myśl wskazań Encykliki „Mediator Dei”.

Długofalowość tego planu wymaga także baczniejszego zwrócenia uwagi — zgodnie z najnowszym zarządzeniem Kongregacji do spraw Uniwersytetów i Seminariów Duchownych z dnia 16 sierpnia 1949 roku — na odpowiednie i do zamierzonego celu wiodące nauczanie śpiewu i muzyki w tych zakładach, aby rzeczy tych uczył się młody kapłan nie dopiero w życiu praktycznym po ukończeniu swych studiów, lecz aby należytą ich znajomość wynosił już z Seminarium, jako zwykłą część swego przygotowania zawodowego.

My zaś na niwie praktycznego życia już pracujący, z korzyścią dla sprawy moglibyśmy sobie od czasu do czasu przypominać rzeczy znane, lecz nieco może zapomniane, oraz doskonalić te, które w dobrym posiadamy stopniu. W innych diecezjach planuje się kilkudniowy kurs liturgiczny dla młodszych księży, znających już odnowiony śpiew liturgiczny, a to pod kątem właśnie szerzenia jego znajomości wśród wiernych w myśl wielokrotnych nawiązań i zarządzeń Najwyższego Kierownictwa życia chrześcijańskiego w Kościele Rzymsko-Katolickim.

W niektórych zaś zostały już powołane przez Władze Diecezjalne Komisje Apostolstwa Liturgicznego (Archidiecezja Poznańska).

Oby po ukazaniu się Encykliki „Mediator Dei” o Liturgii niepożądany ten dystans, jeżeli nie wyrównał się całkowicie, to przynajmniej zmniejszył się znacznie, a Clerus catholicus semper — bez względu na koniunkturę — fidelis, zdecydowanie poszedł za głosem Tych, którzy są we wszystkich dziedzinach życia religijnego „słupem i utwierdzeniem prawdy”.

Zakończmy nasze uwagi przytoczeniem zdania św. Alfonsa Liguorego, o wartości modlitwy liturgicznej w porównaniu z modlitwą prywatną:

„Sto modlitw prywatnych nie ma takiego znaczenia, jak jedna modlitwa Oficium Divinum, gdyż tę zanosi się do Boga imieniem całego Kościoła, a słowami Bożymi”.<sup>1</sup>

Ks. Dr Stefan Świetlicki.

## W sprawie archiwum i kroniki parafialnej.<sup>2</sup>

Kodeks Prawa Kanonicznego zawiera cały szereg kano-nów, które określają stosunek proboszcza do parafialnego archiwum. I tak:

Kan. 470 (4) nakazuje przechowywać w archiwum parafialnym księgi kościelne „una cum Episcoporum epistolis, aliisque documentis necessitatis vel utilitatis causa servandis, quae omnia ab Ordinario vel ejus delegato visitationis vel alio opportuno tempore inspicienda, religiose caveat ne ad extraneorum manus perveniat”.

Ażeby na wypadek jakiegoś nieszczęścia tekst danego aktu od zatury zachować,

Kan. 383 (1) powiada: Curent Episcopi, ut archivorum... paroecialium, necnon confraternitatum et piorum locorum inventaria seu catalogi conficiantur duobus exemplaribus, quorum alterum in proprio archivo, alterum in archivo episcopali servetur.

Na przechowywanie aktów w należyтым porządku i w miejscu odpowiednim kładzie nacisk

Kan. 1523 (6), gdy mówi: Administratores bonorum ecclesiarum debent: documenta et instrumenta, quibus iura ordinare et in ecclesiae archivo

Nie wiem, w jakim tempie przedstaje się do nas skądinąd zło, - w naśladowaniu w dobrym idzie, zdaje się, z 30-letnim opóźnieniem.

<sup>1</sup> Ks. Ant. Kasprzycki, *Manuale*...

<sup>2</sup> (X. Wł. Szoldrski C. SS. R. — przedruk z matymy... niki D. W. Nr 3-4 1950 r.)



Ze względu na swój charakter muzyka kościelnego musi w tej akcji brać czynny udział miejscowy organista, którego należy do tego zachęcić i w niej podtrzymać. Ksiądz wszakże musi zawsze trzymać na niej swą rękę, aby nie straciła właściwego jej charakteru.

Konieczną jest również rzeczą stałe interesowanie się tą akcją ze strony Władzy Diecezjalnej, aby nie była ona tylko jakby egzotyczną działalnością wyjątkowych jednostek, lecz jednym z działów normalnej i powszechnej pracy duszpasterskiej, w myśl wskazań Encykliki „Mediator Dei”.

Długofalowość tego planu wymaga także baczniejszego zwrócenia uwagi — zgodnie z najnowszym zarządzeniem Kongregacji do spraw Uniwersytetów i Seminariów Duchownych z dnia 16 sierpnia 1949 roku — na odpowiednie i do zamierzonego celu wiodące nauczanie śpiewu i muzyki w tych zakładach, aby rzeczy tych uczył się młody kapłan nie dopiero w życiu praktycznym po ukończeniu swych studiów, lecz aby należytą ich znajomość wynosił już z Seminarium, jako zwykłą część swego przygotowania zawodowego.

My zaś na niwie praktycznego życia już pracujący, z korzyścią dla sprawy moglibyśmy sobie od czasu do czasu przypominać rzeczy znane, lecz nieco może zapomniane, oraz doskonalić te, które w dobrym posiadamy stopniu. W innych diecezjach planuje się kilkudniowy kurs liturgiczny dla młodszych księży, znających już odnowiony śpiew liturgiczny, a to pod kątem właśnie szerzenia jego znajomości wśród wiernych w myśl wielokrotnych nawiązań i zarządzeń Najwyższego Kierownictwa życia chrześcijańskiego w Kościele Rzymsko-Katolickim.

W niektórych zaś zostały już powołane przez Władze Diecezjalne Komisje Apostolstwa Liturgicznego (Archiidiecezja Poznańska).

Względem na koniunkturę — fidelis, zdecydowanie poszedł za głosem Tych, którzy są we wszystkich dziedzinach życia religijnego „słupem i utwierdzeniem prawdy”.

Zakończmy nasze uwagi przytoczeniem zdania św. Alfonsa Liguorego, o wartości modlitwy liturgicznej w porównaniu z modlitwą prywatną:

„Sto modlitw prywatnych nie ma takiego znaczenia, jak jedna modlitwa Oficium Divinum, gdyż tę zanosi się do Boga imieniem całego Kościoła, a słowami Bożymi”.<sup>1</sup>

Ks. Dr Stefan Świątlicki.

## W sprawie archiwum i kroniki parafialnej.<sup>2</sup>

Kodeks Prawa Kanonicznego zawiera cały szereg kanonów, które określają stosunek proboszcza do parafialnego archiwum. I tak:

Kan. 470 (4) nakazuje przechowywać w archiwum parafialnym księgi kościelne „una cum Episcoporum epistolis, aliisque documentis necessitatis vel utilitatis causa servandis, quae omnia ab Ordinario vel ejus delegato visitationis vel alio opportuno tempore inspicienda, religiose caveat ne ad extraneorum manus perveniat”.

Ażeby na wypadek jakiegoś nieszczęścia tekst danego aktu od zatury zachować,

Kan. 383 (1) powiada: Curent Episcopi, ut archivorum... paroecialium, necnon confraternitatum et piorum locorum inventaria seu catalogi conficiantur duobus exemplaribus, quorum alterum in proprio archivo, alterum in archivo episcopali servetur.

Na przechowywanie aktów w należyтым porządku i w miejscu odpowiednim kładzie nacisk

Kan. 1523 (6), gdy mówi: Administratores bonorum ecclesiasticorum... debent: documenta et instrumenta, quibus iura ecclesiae in bona nituntur, rite ordinare et in ecclesiae archivo vel armario convenienti et apto custodire.

Bardzo ważny jest:

<sup>1</sup> Ks. Ant. Kasprzycki, *Manuale Liturgicum*, str. 51.

<sup>2</sup> (X. Wł. Szoldrski C. SS. R. — przedruk z małymi poprawkami z Kroniki D. W. Nr 3-4 1950 r.)



Kan. 378, który tak się wyraża: *Ex archivo non licet efferre scripturas sine Episcopi vel Vicarii consensu eademque post triduum in suum locum referantur.*

Że powyższe zarządzenie nie odnosi się tylko do archiwów biskupich, lecz także i do parafialnych, świadczy

Kan. 383; oto jego słowa: *Documenta originalia ex... archivis ne efferantur nisi ad norm. can. 378.*

Opiekę nad archiwami parafialnymi z dawnych lat objęły w Polsce po pierwszej wojnie światowej zorganizowane archiwa diecezjalne. Mimo to, obowiązki proboszcza względem archiwum parafialnego, choćby ono zawierało akta tylko z kilkudziesięciu lat, są bardzo wielkie. Jeśli proboszcz należycie je wypełni, ważną historii swej parafii odda przysługę.

Prowadzenie kroniki parafialnej — to drugie pole, na którym każdy proboszcz dla dziejów swej parafii może się bardzo przysłużyć. Wprawdzie historia przeciętnej parafii nie obfituje w ważne wypadki, jednakże nie brak w niej zdarzeń, których zapisanie przysłemu historykowi danej parafii może oddać wprost nieocenione usługi. Przekazanie ich potomności prawie wyłącznie zależy od miejscowego proboszcza. W dawnych wiekach wiele parafii i prawie wszystkie klasztory takie kroniki spisywały i potomności przekazały. W diecezji tarnowskiej już w pierwszej połowie XIX w. jeden z biskupów nakazał prowadzenie kroniki parafialnej; każdy, kto miał sposobność z kronikami parafialnymi tej diecezji się zapoznać, wie dobrze, jak zbawienne to rozporządzenie dla historii diecezji wydało owoce.

W nowszych czasach prowadzenie kroniki parafialnej poniekąd jest jeszcze potrzebniejsze, niż w dawnych czasach. Dawniej, po części przynajmniej, zastępowały ją obszernie spisywane akta wizytacyj biskupich. Wieki XVI — XVIII zachowały nam setki woluminów wizytacyj, spisanych w różnych czasach. Sama tylko archidiecezja krakowska w archiwach: konsystorskim i kapitulnym ma łącznie ok. 170 woluminów wizytacyj, które dostarczają bardzo dużo historycznego materiału. Każdy, kto opracowywał monografię którejkolwiek parafii naszego kraju, wie dobrze iż największy kłopot z gromadzeniem materiału rozpoczyna się z początkiem XIX w.,

kiedy to akta wizytacyj biskupich wszędzie się urywają. Powstałej stąd luki niejednokrotnie nie można już zapełnić.

Co do sposobu prowadzenia kroniki parafialnej, to oczywiście w pierwszym rzędzie trzeba uwzględnić stosunki religijne w danej parafii i ważniejsze zdarzenia kościelnej natury. Oczywiście, iż ważniejsze wypadki zaszły w ciągu roku w parafii, jako to pożary, powódzie, zbrodnie, widoczne kary Boże również w kronice nie powinny być pominięte. Ileż ciekawych wiadomości z życia naszych parafii podczas wojny wszechświatowej, a i w latach powojennych możnaby i powinno się dla potomności przechować!

Piszący kronikę powinien oczywiście starać się o możliwą bezstronność i unikać wszelkich przycinków czy to względem swych poprzedników, czy też współpracowników. Trafiają się kroniki, skądinąd bardzo sumiennie, przy których czytaniu odczuwa się tylko niesmak i jeżeli kto, to właśnie sam autor danej kroniki, w najniekorzystniejszym przedstawia się świetle. Z każdego nieraz wiersza bije obrażona miłość własna, niezadowolenie z całego otoczenia. Piszący powinien zawsze o tym pamiętać, iż to, co pisze, dostanie się kiedyś w ręce innych, którzy łatwo odróżnią, co autorowi dyktowała prawda i gorliwość o chwałę Bożą, a co namiętność i gorycz.

Niemalęj wagi dla historii parafii jest przechowanie dla potomności podobizn różnych ważniejszych budowli kościelnych, oczywiście na pierwszym miejscu samego kościoła. Fotografie kościoła, jego wnętrza, ołtarzy, cenniejszych obrazów, dzwonów, nagrobków itd. po kilkudziesięciu latach, gdy już czas strawi niejedno, mogą mieć wartość historyczną bardzo wielką.

Zaleca się również sporządzanie kopii napisów, znajdujących się na dzwonach, lub umieszczonych na różnych nagrobkach, znajdujących się w kościele a nieraz i na cmentarzu. Wiadomo, jaką usługę oddał Starowski naszej historii przez przechowanie dla potomności napisów, znajdujących się za jego czasów na nagrobkach w różnych kościołach. Znaczna część nie tylko owych napisów, lecz i nagrobków, o których Starowski wspomina, do naszych czasów się nie dochowała. Po iluż nagrobkach, które jeszcze istniały w końcu XVIII w.



obecnie i śladu nie ma! Jeśli proboszcz jest pasterzem parafii, w której znajduje się kościół z cudownym obrazem, ma święty obowiązek spisywać łaski i cuda przez wiernych doznane. Niedosć zapisać kto i kiedy złożył wotum, lecz i dlaczego je ofiarował. Oczywiście, iż wartość zeznania jest większa, jeśli jest stwierdzona świadkami; można ich poprosić, by na protokół zeznania złożyli swoje podpisy. Tak więc widzimy, iż proboszcz, nie mający nawet szczególniejszego zamiłowania do historii, może przez należyte prowadzenie kroniki parafialnej dla dziejów swej parafii zdziałać bardzo wiele.

W ostatnich latach w różnych diecezjach naszego kraju poczęto wydawać „Kroniki Diecezjalne”, które, oprócz działu urzędowego, w dziale nieurzędowym zamieszczają różne artykuły historycznej treści. Z tego względu, że mają za zadanie szerzyć znajomość historii swych diecezyj, nazywają się słusznie „Kronikami Diecezjalnymi”. Redakcje tych czasopism wzywały już nieraz księży diecezjalnych do nadsyłania monografij z różnych kościołów. Pewnie, iż nieraz skreślenie takiej monografii przewyższa siły proboszcza, choćby ten bardzo gorąco historią się interesował; jeśli on jednak posiada żyłkę historyczną, która nie jest zbyt rzadką, to może krytycznie i interesująco, choćby nie zupełnie wyczerpująco, odtworzyć przeszłość swojej parafii. Umożliwią mu to źródła, jakie posiada we własnym archiwum parafialnym i materiały, jakie może odnaleźć w archiwum biskupim swej diecezji. Że to jest możliwe, świadczy fakt, iż w różnych Kronikach Diecezjalnych niemało krótszych lub dłuższych monografij poszczególnych kościołów już się ukazało; wprawdzie niejednej z tych prac daleko do wszechstronnego obrobienia materiału, jednakże i krótka, niewyczerpująca monografia się przyda, zanim kto inny lepszą pracę ogłosi.

Czytając monografie różnych kościołów, ogłaszane w różnych pismach, może niejeden proboszcz powiedzieć do siebie słowa św. Augustyna: potuerunt hi... cur non tu, Augustine?

(Cfr. „Ateneum Kapłańskie” 18 (1926), s. 210—212).

## Eksekracja ołtarza na skutek uszkodzenia.

(Przedruk z Kieleckiego Przeglądu Diecezjalnego 1950 r. Nr 1—6, str. 11—12).

W odpowiedzi na częstsze zapytania w sprawie uszkodzonych ołtarzy i związanej z tym eksekracji przypominamy niniejszym najważniejsze odnośne przepisy liturgiczne, oraz Prawa Kanonicznego:

1. Nie można odprawiać Mszy św. na portatylu, w którym Relikwie święte są zamknięte drewnianą zasuwką, albo portatył jest oprawiony w drzewo, a Relikwie znajdują się pomiędzy drzewem i kamieniem.

2. Nie można odprawiać Mszy świętej na ołtarzu stałym, w którym płyta ołtarzowa (mensa) odłączyła się od podstawy (a stipite). Nie ma znaczenia okoliczność, dla której mensę poruszono (wybuch bomby, zamiana kamiennych słupków, zalanie cementem celem umocnienia itp.). Natomiast ołtarz nie eksekruje się, jeśli odłączono tylko część płyty (np. dwa słupki kamienne wymieniono.—Capello, 2, 294).

3. Nie można odprawiać Mszy św. na ołtarzu stałym i na portalu, który znacznie popękał, tak, że nie można pomieścić na nim kielicha i hostii: praktycznie, ołtarz nie traci konsekracji, jeżeli pozostały przynajmniej trzy krzyże spośród pięciu namaszczonych przez Biskupa podczas konsekracji. Nie traci konsekracji ołtarz, którego zniszczoną płytę (mensę) oczyści i wypoleruje kamieniarz.

4. Nie wolno odprawiać Mszy św. na ołtarzu, z którego choćby na chwilę wyjęto Relikwie, chyba, że uczynił to Biskup albo Jego delegat (can. 1200, § 2, 2).

5. Nie wolno odprawiać Mszy św. na ołtarzu, na którym pękła płytka zamykająca grób (operculum sepulchri). Jeśli utworzyła się tylko rysa, należy ją zalać cementem, co może uczynić każdy kapłan (can. 1200 § 3). Według Capello 2, 295, może kapłan poświęcić cement według formuły Pontyfikatu.

6. Nie wolno odprawiać Mszy św. na ołtarzu, z którego wyjęto płytkę zamykającą grób z relikwiami, chyba, że to uczynił Biskup lub jego delegat w celu umocnienia, naprawie-



nia, zmienienia albo w celu obejrzenia Relikwii. Należy pamiętać, że o ile kapłan zauważy, iż wzmiankowana płytką porusza się, a wie, że nie była wyjęta, może ją zalać cementem bez delegacji Biskupa, a ołtarz nie traci konsekracji.

We wszystkich wymienionych wypadkach Ordynariusz na mocy quinquenaliów może delegować kapłana do konsekracji naprawionego ołtarza. Kapłan delegowany, zwykle miejscowy dziekan, używa formuły zawartej w Rytuale; w wypadku 2) formuły I (Rit. pro Polonia. 720), w wypadkach 3), 4), 5), 6) formuły II (Rit. pro Polonia, 720 nn.).

## Z przeszłości kościołów diecezji.

(ciąg dalszy).

### Kościół i szpital św. Ducha.

(filia kościoła farnego św. Elżbiety).

Klasztor wąchocki, jak zresztą wszystkie klasztory cysterskie, rozwijał wcale rozległą działalność na punkcie miłosierdzia chrześcijańskiego, która wszakże pozostawiła nieliczne tylko ślady w źródłach. Przede wszystkim musiało tu istnieć hospicjum dla przejezdnych, znajdowało się ono w każdym klasztorze.<sup>1</sup> Z tego to hospicjum korzystał niezawodnie 20 stycznia 1394 r. podskarbi Hinczka, wysłany do Krakowa przez króla Władysława Jagiełłę, bawiącego w okolicy Jedlni. Ponieważ nie zadowolnił się on zwykłą strawą, jaką klasztor dawał darmo wszystkim podróżnym, więc za dostarczone dodatkowo artykuły żywnościowe zapłacił 8 groszy.<sup>2</sup> Wprawdzie Wąchock położony był nieco na uboczu, w pewnym oddaleniu od głównych szlaków handlowych i komunikacyj-

<sup>1</sup> Winter. Die Cisterzienser des nord-ostlichen Deutschlands 11, 140.

<sup>2</sup> Tak należy chyba rozumieć niejasne wyrażenie rejestrów Hinczki „pro ordinandis necessariis de clauastro, ultra data necessaria VIII gr”. Piekoskiński. Rachunki dworu króla Władysława Jagiełły i królowej Jadwigi z lat 1388 — 1420. Kraków 1896 r.

nych, jednak leżał przy gościńcu, była tu w średniowieczu stacja królewska,<sup>1</sup> zatem przejezdnych nie brakło, chociaż nie stanowili oni takiego ciężaru, jak na przykład dla cystersów w Mogile pod Krakowem.<sup>2</sup> Kilka dokumentów średniowiecznych mamy wystawionych w Wąchocku, wykazują one świadków z poza klasztoru przybyłych.<sup>3</sup> Pozatem przekazują nam źródła wiadomość o jednym tylko większym zjeździe w Wąchocku, mianowicie miała się tu zebrać szlachta z ziemi krakowskiej i sandomierskiej na wyprawę pruską 1456 r.<sup>4</sup> Oprócz hospicjum, gdzie dawano gościnę przejezdnym, zakonnicy wąchoccy, jak to zresztą praktykowało się we wszystkich klasztorach cysterskich, rozdawali jałmużnę ubogim przy furcie, wynosząc im resztki pozostałe po obu głównych posiłkach.<sup>5</sup>

Już w XIII wieku istniał w Wąchocku szpital, a przynajmniej oddział dla chorych zakonników, w dokumencie zamiany dziesięcin z klasztorem miechowskim II Maja 1234 r. wśród braci piastujących urzędy klasztorne figuruje Jan infirmarius,<sup>6</sup> niewiadomo, czy ów brat Jan pielęgnował tylko zakonników, czy też był przełożonym szpitala ubogich. W szpitalu tym ćwiczyli się zakonnicy wąchoccy w sztuce lekarskiej, praktykowali ją także poza klasztorem nawet za wynagrodzeniem zamożną szlachtę okoliczną,<sup>7</sup> przeważnie jednak podejmowali się leczenia ludności, szczególnie z ubogich warstw z pobudek humanitarnych, później coraz częściej i dla zysku.<sup>8</sup> I tak opat Jakób z Zalesic otrzymał 1471 r. za leczenie Piotra z Rudy 8 grzywien gotówką, konia wierzchowego wartości 6 grzywien, dalej łóżko i broń, mianowicie: miecz, włócznię, kuszę ze strzałami i innymi przynależnościami łącznej wartości 10

<sup>1</sup> Monografia opactwa cystersów we wsi Mogile. Str. 154.

<sup>2</sup> Tamże. 125.

<sup>3</sup> Kod. dplm. młp. III nr. 672, 709, 771. Kod. Kat. Krak. I, 155.

<sup>4</sup> Wierzbowski. Matricularum Reg. Pol. summaria 1, ur. 394.

<sup>5</sup> Mon. Pol. Histor. VI. 588.

<sup>6</sup> Kod. dplm. młp. II. 55.

<sup>7</sup> Teor. Rad. VI. 24.

<sup>8</sup> Neuburger M. und Pagel J. Handbuch de Geschichte der Medicin I. 630. Por. Wachhloz Szpitale krakowskie. 1220 — 120. Kraków 1921. I. 33.



grzywien. Zapłata powyższa wydała się prawdopodobnie Piotrowi za wysoką, zaskarżył więc opata przed sądem ziemskim, później jednak rozmyślił się, może nie czuł się dość pewnym w swoim prawie, dość że na rozprawę sądową nie przybył i sprawa upadła.

Pierwszą wiadomość o szpitalu, czyli raczej przytułku dla ubogich przy klasztorze wąchockim mamy z 1552 r., mianowicie opat tutejszy Andrzej Szpot, biskup laodycejski, sufragan krakowski, 29 kwietnia tego roku prezentuje na probostwo szpitalne w Wąchocku (ad ecclesiam seu praepositorum hospitalis) ks. Dominika,<sup>1</sup> a zatem opat Szpot występuje tu jako patron, czyli kolator szpitalny kościoła św. Ducha, fundacji niewątpliwie klasztornej.

W protokóle wizytacji Radziwiłłowskiej z 1597 r.<sup>2</sup> znajdujemy wzmiankę, że przy klasztorze cysterskim w Wąchocku znajduje się na uboczu szpital dla ubogich, przy nim kościół św. Ducha drewniany konsekrowany, z ołtarzem murowanym również konsekrowanym fundacji Jana Dymitra Sulikowskiego, arcybiskupa lwowskiego, administratora opactwa wąchockiego. Rocznicą konsekracji kościoła była obchodzona w drugą niedzielę po Wielkanocy. Szpital był bez uposażenia.

8 października 1601 r. Hieronim Solikowski opat po naradzie z zakonnikami w kapitularku uposażył szpital nadając jego przełożonemu, księdzu świeckiemu lub zakonnemu, pola, łąki, ogrody, poddanych, czynsze, służebności, pańszczyznę i dziesięciny snopowe ze wsi Marcinkowa, trzecią część dochodu ze młyna w tejże wsi, jeziora i pewnych łąk, wolne mlewo w tymże młynie i dziesięciny w Grzybowej Górze, Krzyżowej Woli i Świątnikach. Uposażony w ten sposób przełożony szpitala będzie miał pieczę duchową i materialną nad ubogimi, administrując im sakramenta św. zachęcając w przemówieniach do nich do cierpliwego znoszenia dolegliwości życiowych, wreszcie głosząc słowo Boże w niedziele i święta

<sup>1</sup> Acta officialia. Vol. 83, Fol. 599.

<sup>2</sup> Decanatus Bodzantinen et Kunovien 1597 an. Arch. na Wawelu.

uroczyste w kościele parafialnym św. Elżbiety i odprawiając w każdy piątek w roku mszę św. za dobrodziejów szpitala.<sup>1</sup>

Oprócz opata wyżej wymienionego figurują w dokumencie uposażenia szpitala bracia zakonni: Wacław Piotrowski przeor, Szymon podprzeorszy, Walenty senior, Jan Słupski kantor, Andrzej kustosz, Hieronim, Jakób.

W 1610 r. wizytator Andrzej Zagorny, prepozyt kielecki w protokóle wizytacji parafii wąchockiej zaznacza, że szpital miał zapis 200 florenów, za procent od tej sumy zakonnicy tutejszego klasztoru odprawiali dwie msze św. w tygodniu w kościele św. Ducha za spokój duszy zapisodawcy.<sup>2</sup>

Wizytator nie wymienia przełożonego szpitala, widocznie żaden z księży świeckich nie kwapił się do objęcia tej ubogiej prepozytury szpitalnej. Następni wizytatorzy opisując uposażenie, wygląd i stan przytułku, również nie wspominają o przełożonym.

W 1656 r.<sup>3</sup> szpital wraz z kościołem św. Ducha został spalony przez Węgrów i Kozaków, odbudował go około 1686 r. Tomasz Jarzyna przeor.<sup>4</sup> Jan Lipski prymas i kiedyś opat wąchocki, zmarły 13 maja 1641 r. zapisał testamentem na szpital 500 złotych.<sup>5</sup>

Wizytator parafii biskup Wacław Hieronim Sierakowski opisując 1738 r. kościół szpitalny w Wąchocku nadmienia, że nie jest konsekrowany, fundusz szpitalny lokowany jest na realnościach miejskich, ubodzy utrzymują się z procentów od zapisów. Z dwóch ogrodów należących do szpitala i z jałmużny, w dawniejszych czasach opat sprawiał ubogim szpitalnym płaszcz, troska i piecza o szpitalu należała do prowizora szpitalnego obieranego od czasu do czasu z mieszczan miej-

<sup>1</sup> Acta episcopalia. Vol. 35, Fol. 127 — 130. Erectio praepositurae Hospitalis in Wąchocko.

<sup>2</sup> Visitatio Ecclesiarum in Decanatu Kunovien. et Bodzantinen per Andream Zagorny anno 1610.

<sup>3</sup> Historyczny opis kościołów etc. Archiwum miejscowe.

<sup>4</sup> Wizytacja z 1738 r. Sierakowskiego bpa. Arc. Kurji Arcyb. w Krakowie.

<sup>5</sup> Korytkowski. Arcybiskupi gnieźnieńscy ect. loc. cit. 773.



scowych i do komendarza kościoła parafialnego św. Elżbiety, któremu prowizor zdawał rachunki, obecnie, jak pisze tenże wizytator, ubodzy otrzymują tylko 14 florenów z pola Tomasz Romanowskiego. O jakimś statucie i porządku w szpitalu niema wzmianki w protokóle wizytacji, pieczę duchową nad ubogimi szpitalnymi sprawiał komendarz przy kościele św. Elżbiety, ubodzy mieszkali w domku drewnianym, było ich tylko trzech.<sup>1</sup>

Biskup Wacław Hieronim z Bogusławic Sierakowski w protokóle wizytacji kościołów dekanatu kunowskiego dokonanej 1738 r. w następujących słowach opisuje kościół szpitalny św. Ducha w Wąchocku:

Kościół szpitalny w Wąchocku. Ten jest drewniany dobry niekonsekrowany, przyciesi miejscami spruchniałe, dach miejscami potrzebuje pobicia. Drzwi wielkie dobre na zawiasach z zamkiem, wrzeciędzem, skoblem i haczykiem, kruchta drewniana dobra, posadzka z ciemnego kamienia dobra, kamień na wodę święconą, nad kruchtą dworków dwa, alias sygnaturki, z tej kruchty drzwi pobocznych dwoje na zawiasach z wrzeciędzami y skoblami, w kościele posadzka kamienna dobra, podświetka alias podniebienie dobre, okna trzy w ołów większe, czwarte małe z postami żelaznymi.

Ks. Wojciech Domański, doktor filozofii, kanonik kuszelewski, dziekan bodzentyński w protokóle wizytacji dokonanej w dekanatach bodzentyńskim i kunowskim 1748 r., dokładnie wymienia sumy legowane na utrzymanie ubogich w szpitalu, a więc: 1) 1599 r. Wojciech Sulikowski na Łaziskach w powiecie radomskim 200 floren. 2) Adam Dudek 1621 r. 100 floren. na łanie zwanym Mieszkowski, 3) ks. Ferdynand Barycki prowizor klasztoru 1694 r. 200 floren. na łące Sułkowskiej, 4) Tomasz i Zuzanna Romanowscy 1733 r. 200 floren. na swym domu w Wąchocku, 5) Marcin Królikowski i Aleksander Kulpiński 1733 r. 200 floren. na pewnym domu, 6) Walenty i Anna Szczerbowicze na łanie w Wąchocku 100 floren. 7) Stanisław i Zofia Smolikowie 1666 r. 50 floren. na polu

<sup>1</sup> Tamże.

Matyszewskim w miejscu zwanym Grodzisko, 8) Jan i Krystyna Ziółkowie mieszczanie wierzbicy na swych posiadłościach w Wierzbicy 50 floren. Oprócz tego klasztor wąchocki rocznie dawał na utrzymanie ubogich 12 florenów. Tego roku w szpitalu było pięciu ubogich, chwali ich wizytator za skromne i spokojne zachowanie, co do czynszów należnych od sum kapitałnych, były one tylko na papierze, wizytator nakazuje komendarzowi zająć się ich windykowaniem.<sup>1</sup>

Z protokółów dwóch poprzednich wizytacji widzimy aż nadto, że dobre chęci i szlachetne zamiary zacnego opata Hieronima Sulikowskiego względem uposażenia szpitala i oddawania go w zarząd przełożonemu spełżyły na niczym. Cały ciężar spadł na barki komendarza parafialnego, który sam niewiele mając, musiał z nakazu wizytatora zająć się wyprośzeniem procentów od lokowanych sum, wiemy chyba o tem, ile kosztów i trudów ponosi ten, kto zacznie jakikolwiek proces. Wprawdzie klasztor według wzmianki wizytatora Domańskiego dawał na utrzymanie szpitala 12 florenów, niewiele to znaczyło widocznie, skoro ubodzy trudnili się żebranią i tenże wizytator w oględnych słowach o tym ostatnim zaznacza, nic dziwnego, ostre i stanowcze wystąpienie oznaczałoby wojnę z opatem i kolatorem na mocy erekcji, który dobrze był widziany w domu królewskim, miał znaczne stosunki i wpływy w sferach duchownych i świeckich.<sup>2</sup>

Wizytator parafii w 1781 r. ks. Wincenty Jezierski, doktor obojga praw, prałat scholastyk kamieniecki, ani jednym słowem nie wspomina o kościele i szpitalu św. Ducha w Wąchocku.<sup>2</sup> Widocznie chyliło się to do ruiny i nie zwróciło uwagi. W 1801 r. sporządzony był z polecenia ówczesnego wykaz funduszków szpitalnych.

15 październik 1817 r. kościół szpitalny grożący ruiną został rozebrany, materiał sprzedano na licytacji, fundusze

<sup>1</sup> Wizytacja 1748 r. dokonana przez ks. Domańskiego, Arch. Kurji Arcyb. w Krakowie.

<sup>2</sup> Protokollon Decretorum Reformationis etc. loc. cit. Archiw. Kurji Arcyb. w Krakowie.



szpitalne lokowane na realnościach miejskich w sumie przeszło 1000 złotych ścignął przymusowo rząd ówczesny Królestwa Kongresowego i zabrał na swój skarb, a plac, na którym stał kościół i szpital przywłaszczyli sobie mieszczanie. W 1870 r. mieszkaniec Wąchocka Walenty Bzinkowski na miejscu, gdzie stał kościół szpitalny św. Ducha przy ul. Sandomierskiej, przy drodze do wsi Rataje, wystawił kaplicę murowaną.<sup>1</sup>

### Titulus Ecclesiae S. Spiritus.

Wielki Ołtarz S. Ducha nowy dobry drewniany nie malowany na mencie murowanej niekonsekrowany cum Portatili, przed ołtarzem gradusow dwa drewnianych. Pasyka y obrazek blaszany. Drugi ołtarz Najświętszej Panny Rożańcowej drewniany nowy malowany na mencie murowanej niekonsekrowany, przy ołtarzu gradus ieden. Trzeci ołtarz S. Kazimierza drewniany nowy nie malowany na mencie murowanej niekonsekrowany, przy ołtarzu gradus. Na tym ołtarzu Reliquiarzykow dwa.

Chor dla kapeli niewielki drewniany dobry. Ambona mała dobra. Konfessyonał dobry ieden. Ławka przed Wielkim Ołtarzem 1. Ławek na kościele 16. Pan Jezus na Tęczy Ukrzyżowany z osobami dwiema. Pod Tęczą obraz Naysw. Panny w ramach, kraie wysrebrzane. Obraz Wielki blaszany w ramach dobry, nowy, po obu stronach malowany. Obrazów w ramach nowych na ścianach wiszących 16. Obrazow w ramach starych cztery. Lampa farfurowa biała przed Wielkim Ołtarzem na sznurze.

Zakrystya drewniana dobra, drzwi na zawiasach z wrzeczadzem, skoblem, zamkiem y sztabką do przyciągania, w zakrystyi podłoga drewniana dobra, okno z kratą żelazną. Mensa drewniana z szufladami, na mencie szufladki na zawiaskach z zameczkami Pasyika y obraz na ścianie ramach.

*Argentaria.* Kielich srebrny intus et extra pozłocisty z patoną takąż dobry. Na ołtarzu Nayswietszej Panny Rożańco-

<sup>1</sup> Historyczny opis Kościołów etc. loc. cit. Archiwum kościelne w Wąchocku.

wey koronek srebrnych pozłocistych dwie. Serc srebrnych dwa. Koralikow drobnych sztuczki czerwonemi alias krwawnikami przekładanych nitok trzy. Dętek pozłacanych pacioreczkami czerwonemi przekładanych nić iedna. Dętek białych pacioreczkami czarnemi przekładanych nić 1. Sztuczki w drucik dętkami i krwawnikami przekładane. Koronek drucikowych dętkami przekładanych dwie. Agnusków pięć. Reliquiarzyk w krzyż robiony.

*Ornaty białe i inne.* Ornat dekowy biały z stułą y manipularzem dobry. Ornat partyrowy w kwiaty na przedzie przetarty stuła i manipularz reparacyi potrzebuje. Ornat adamaszkowy biały wszytek dobry stuła i manipularz złe. Ornat czerwony adamaszkowy. Ornat czarny w kratkę.

*Szpital dla Dziadków.* Budynek stary zły, drzewo w ścianach nadpruchniałe, przyciesi zgniły, dach spadł. Drzwi do sieni dwie, iedne obalone, drugie na zawiasach z wrzeczadzem y skoblami, w sieni w ścianę kuna żelazna przybita. Izba z komorą drzwi na zawiasach z haczykiem y antabkami. Okna trzy, reparacyi potrzebują. Piec i kuminek zły, stół dobry na nim Pasyjka, przy drzwiach kropielniczka miedziana.

*Szpital drugi dla Babek.* Budynek stary, dach zły. Izba z komorą, drzwi na zawiasach z wrzeczadzami y skoblami, piec y okna potrzebują reparacyi. Ława, stół dobry. Ogrodek do szpitala należący w iarzyne.

d. c. n.

*Ks. A. Bastrzykowski.*

## KOMUNIKATY.

### W sprawie przesyłki pieniędzy do Kurii.

Tace i zbiórki na rzecz Kat. Uniw. Lubelsk. należy odtąd przysyłać *nie do Kurii*, lecz wprost do *Towarzystwa Przyjaciół Kat. Un. Lub.* Lublin, Aleje Raclawickie 14.

Konto PKO II-153.



Przy wysyłaniu zaś wszelkich innych należności dla Kurii przez PKO należy na blankietach uzupełniać Konto w ten sposób: I-1034/113.

### Ogłoszenie.

Organista po trzyletniej szkole w Przemyślu, lat 28, żonaty, chętnie obejmie posadę od zaraz.

Adres — Wasiak Stanisław — Kaszów, poczta Błotnica  
k/ Radomia.

---

---

Cena niniejszego zeszytu wynosi 130 zł.

---

**Wydawca: Kuria Diecezjalna w Sandomierzu.**

---

REDAKTOR: KS. DR STANISŁAW KOTOWSKI

---

Diecezjalny Zakład Graficzno-Drukarski w Sandomierzu.

Nr zam. 53. 7. IX. 50. L-1-10020. Nakł. 700.



